Nr 44. Kraków, Czwartek 24 Lutego 1887. Rocznik XL.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Pojedyncze Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy pieniężne i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadesłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Hilbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w gł. składzie tytoniu Nr II ul. Trybunalska L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 23 lutego.

Izba poselska odbędzie jeszcze w tym tygodniu zapewne dwa lub trzy posiedzenia dla załatwienia ustawy o ubezpieczeniu robotników na wypadek choroby, tudzież dla przyjęcia 12 milionowego kredytu na uzbrojenia. Dnia 1go marca zbierają się, jak wiadomo, Delegacye wspólne, a zapewne już około 9go lub 10go marca podejmie znowu Rada państwa swą dalszą czynność.

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi ugodowej pod przewodnictwem Herbsta, na którem obradowano nad przedłożeniem bankowem. Przy art. 82 wniósł dep. Trojan zmianę statutu w tym kierunku, aby wartość na banknotach we wszystkich językach krajowych była wymienioną. Podczas dyskusyi oświadczył minister skarbu Dr Dunajewski, iż nie uważa za rzecz stosowną, ażeby przy tym przedmiocie zaznaczono równouprawnienie języków. Najważniejszem jest, aby wartość noty była łatwą do poznania i aby pod tym względem nikt nie zostawał w wątpliwości. Minister osobiście nie przywiązywałby do tego żadnego znaczenia, aby w jakimś zakątku banknotu jego język ojczysty był w dwóch słowach reprezentowany. Minister zwrócił w końcu uwagę komisyi, iż przez podobną zmianę statutu rychłe przyjście do skutku ugody byłoby wysoce utrudnionem. W głosowaniu odrzucono wniosek Trojana 18 przeciw 9 głosom, a przyjęto 17 przeciw 11 głosom rezolucyę dep. Neunera, wzywającą rząd, ażeby przy najbliższej emisyi not bankowych ułożył się z rządem węgierskim i z Bankiem co do tekstu not także w językach krajowych.

Jeśli wczorajszy telegram, donoszący nam o przedłożeniu Izbie panów Sejmu pruskiego nowej ustawy kościelno-politycznej, był wyczerpującym, ustawa ta znaczyłaby pewien postęp na polu ustępstw ze strony rządu, ale nie miałaby jeszcze znaczenia zupełnego zawieszenia walki kulturnej. Postanowienia co do notyfikacyi nie są zupełnie jasne; o uchyleniu wyjątków co do Księstwa poznańskiego i Prus zachodnich w sprawie seminaryów niema żadnej wzmianki. Czyby w tych stronach narażanie katolicyzmu na szwank niebezpieczny miało być zachowanem?

Nowojorkski *Herald* podaje rozmowę swego korespondenta z Schloezerem, w której ostatni miał oświadczyć, że Ojciec św. za interwencyę swą w sprawie septennatu nie oczekuje żadnej nagrody, zadawalniając się sławą, jaką się okryje Watykan, przyczyniając się podniesieniem głosu swego do utrzymania pokoju. Dodał przytem p. Schloezer, że w razie niepomyślnego wypadku wyborów, parlament będzie tak długo rozwiązywanym, aż się wyborcom niemieckim sprzykrzy tyrania Windthorsta.

Charakterystycznem jest, że we Francyi życzą sobie, aby septennat został w parlamencie niemieckim przyjętym. Życzenie to motywują przypuszczeniem, że w takim razie ustałyby już alarmujące wieści o wojnie, wzniecane z powodu wyborów w Niemczech, które w razie ponownego rozwiązania parlamentu byłyby znów ponawiane.

Francya odwołała z Massawy konsula francuskiego Saumagne, którego Włosi o tajne stosunki z Abissyńczykami podejrzywali. Odwołanie to miało sprawić we Włoszech dobre wrażenie.

Przesilenie ministeryalne we Włoszech dotąd jeszcze w zupełności uchylonem nie zostało, znajduje się jednak już na drodze do pomyślnego załatwienia. W celu zyskania poparcia „dyssydentów" Rudini powołanym zapewne będzie na ministra spraw wewnętrznych. Bertolé-Viale, który zastąpi dotychczasowego ministra wojny, ma być bardzo zdolnym wojskowym. Miejsce zdolnego ministra finansów, Maglianiego, którego poświęca Depretis, dla pozyskania sobie nielubiących go dyssydentów, zastąpi mniej zdolny może pod względem finansowym, ale zażywający wielkiej powagi w kraju senator Sarocco. Bertolé-Viale przyjął swą tekę pod warunkiem, że budżet wojskowy podniesionym będzie stosownie do wymagalności obecnej chwili.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Lwów 22 lutego.

W dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych pojawi się wkrótce, więc stanie się powszechnie obowiązującem rozporządzenie krajowej Rady szkolnej o środkach mających na celu zapobieganie szerzeniu się chorób zaraźliwych w szkołach. Ważne to rozporządzenie wywrze niewątpliwie dobroczynny wpływ na stosunki zdrowotne w szkołach, a oczekiwać można tego tem pewniej, ile że jasny i zrozumiały aż nadto cel rozporządzenia sam dla siebie daje gwarancyę ścisłego przestrzegania ze strony rodziców, dzieci i nauczycieli.

Rozporządzenie wkłada na kierownika szkoły obowiązek jaknajściślejszego czuwania nad stanem zdrowia młodzieży uczęszczającej do szkoły, jego kierownictwu powierzonej. Uczniowi dotkniętemu chorobą zakaźną (świerzb zaraźliwy, zapalenie oczu, ospa, szkarlatyna, odra, koklusz i dyfterya) nie wolno uczęszczać do szkoły tak długo, dopóki nie wykaże świadectwem lekarskiem, że powrót jego do szkoły nie zaszkodzi innym uczniom. Jeżeliby świadectwo lekarskie nie mogło być przedłożone, wolno uczniów, którzy byli dotknięci chorobą zakaźną, przypuścić do szkoły dopiero po zupełnem wyzdrowieniu, a mianowicie przy ospie, szkarlatynie i dyfteryi po upływie sześciu, a przy odrze po upływie czterech tygodni, licząc od dnia zachorowania. Przy świerzbie, zaraźliwem zapaleniu oczu i kokluszu we wszystkich wypadkach, w których świadectwo lekarskie nie może być przedłożone, mianowicie po wsiach co do uczniów szkół ludowych, orzekać ma miejscowa Rada szkolna o dopuszczalności uczęszczania ucznia do szkoły.

Nauczycielom i uczniom, którzy są wprawdzie zdrowi, ale zostają w styczności bezpośredniej z osobą dotkniętą chorobą zakaźną, mianowicie ospą, szkarlatyną, dyfteryą i tyfusem, nie wolno wchodzić do szkoły tak długo, dopóki niebezpieczeństwo zakażenia nie będzie usunięte, co, o ile to jest możliwem, stwierdzić należy świadectwem lekarskiem, lub dopóki nie upłynie przepisany powyżej termin sześcio- względnie czterotygodniowy, licząc od dnia zasłabnięcia owej trzeciej osoby, albo co do reszty chorób zaraźliwych, dopóki Rada szkolna miejscowa nie zezwoli na uczęszczanie do szkoły.

Nauczyciele ludowej szkoły pospolitej i wydziałowej obowiązani są o każdym wypadku zasłabnięcia ucznia lub uczennicy na jednę z powyżej wymienionych chorób zakaźnych zawiadomić natychmiast miejscową Radę szkolną, której rzeczą będzie zarządzić zaraz odpowiednie środki zaradcze i donieść bezzwłocznie okręgowej Radzie szkolnej. Ta ostatnia Rada szkolna ma w danym razie wydać dalsze potrzebne zarządzenia. Kierownicy szkół średnich i seminaryów nauczycielskich męskich i żeńskich obowiązani są o takim wypadku słabości ucznia albo kandydata nauczycielskiego zawiadomić urząd gminny, który dalej zarządzi, co potrzeba.

Jeżeliby według orzeczenia lekarskiego choroby zaraźliwe szerzyły się między młodzieżą szkolną w sposób zatrważający, lub stały się nagminnemi, może co do szkół ludowych i wydziałowych Rada szkolna miejscowa za zezwoleniem Rady okręgowej, a co do szkół zostających pod bezpośrednim nadzorem krajowej Rady szkolnej, dyrekcya odnośnej szkoły za zezwoleniem krajowej Rady szkolnej zarządzić w porozumieniu z kompetentną władzą sanitarną zamknięcie pojedynczych klas lub całej szkoły.

Nauczyciel jest obowiązany uważać na to, czy między mieszkańcami budynku szkolnego nie zachodzą wypadki choroby zakaźnej. Służba szkolna ma o każdym takim wypadku donieść bezzwłocznie nauczycielowi, który w porozumieniu z właściwym organem sanitarnym ma zarządzić przeniesienie chorego i dalsze środki zapobiegawcze. Gdyby przeniesienie chorego było według orzeczenia lekarskiego niemożliwem, a odosobnienie młodzieży nie dało się przeprowadzić, wówczas natychmiast należy zamknąć szkołę, która przed ponownem otwarciem musi być poddaną desinfekcyonowaniu.

Wstęp do pomieszkań, w których panują choroby zakaźne, jest uczniom najostrzej zakazany. Rozporządzenie wzbrania także gremialnego towarzyszenia konduktom pogrzebowym osób zmarłych na chorobę zakaźną.

Rozporządzenie stosuje się także do ochronek i ogródków freblowskich, i ma być corocznie przed rozpoczęciem kursu i w razie wybuchu choroby nagminnej we wszystkich klasach ogłoszone.

Wiedeń 21 lutego.

† Rozgłoszono mylne i niedokładne wieści tak o krokach posłów polskich w celu wyjednania udziału rzemieślników i producentów galicyjskich w dostawach obuwia, ładownic, pasów, bielizny, mundurów uzupełniających zapasy przeznaczone dla obrony krajowej i pospolitego ruszenia, jak i o całym stanie tej sprawy. Dlatego muszę tu przebieg tej sprawy przedstawić, nie zapuszczając się dzisiaj w szczegóły.

Wspólne ministerstwo wojny i austryackie ministerstwo obrony krajowej ponowiły przed kilku laty oddzielne umowy z czterema wielkiemi kompaniami fabrykantów o dostawy dla armii i dla obrony krajowej przedmiotów ze skóry (jakoto: obuwia, ładownic, pasów, uprzęży, siodeł itd.), z dwoma kompaniami o dostawy przedmiotów ze sukna (mundurów, płaszczy itd.), a z wielu spółkami i fabrykantami o dostawy bielizny, kołder itd. Co do wszystkich tych przedmiotów oznaczono ściśle w kontrakcie materyały, z których mają być robione, sposób roboty i różne kształty wyrobów według danych wzorów. Dla zabezpieczenia zaś dostaw w terminach i ściśle według warunków umów, złożyły kompanie kaucye wielkie, lecz nie w pieniądzach, ale w wyrobach, które dostarczać mają, to jest w obuwiu, mundurach itd., i to w wyrobach zrobionych ściśle według danych wzorów. Ponieważ wyroby, złożone jako kaucye, psułyby się przez długie leżenie, przeto corocznie administracya wojskowa bierze z tych kaucyj część przedmiotów na użytek wojska, a kompanie obowiązane są kaucye dopełniać. Kaucye złożone są w żądanych wyrobach, a nie w pieniądzach, z tego powodu, aby w razie niedostawienia w terminie przez kompanie w obowiązkowej ilości wyrobów, administracya wojskowa mogła zaraz z kaucyi dostarczyć wojsku potrzebną ilość wyrobów ściśle instrukcyą przepisanych. Według brzmienia tych kontraktów, kompanie dostawców, oprócz oznaczonej w kontraktach corocznie dostarczanej ilości przedmiotów po cenach umówionych, obowiązane są do nadzwyczajnych dostaw, t. j. do dostarczania tychże przedmiotów w większych także ilościach na każde zażądanie administracyi wojskowej, wniesione w pewnym naprzód czasie, ale dostarczać po cenach odnośnych do cen targowych, podanych przez Izby handlowe.

Otóż odpowiednio temu warunkowi kontraktów, ministerstwo obrony krajowej zażądało jeszcze w grudniu r. z. od tych kompanij przygotowania się do dostarczenia obuwia, pasów, mundurów, bielizny za blisko 11 milionów złr., których to pieniędzy zażądało teraz ministerstwo od Izb w przedłożonym projekcie do ustawy wyznaczającej 12,011.655 złr., po większej części na uzupełnienie zapasów rezerwowych mundurów, obuwia i rynsztunku dla obrony krajowej i na przygotowanie takichże zapasów dla pospolitego ruszenia.

Jak tylko ten projekt ustawy przedłożony został Izbom przez ministerstwo obrony krajowej, polscy członkowie komisyi wojskowej Chrzanowski, Dzwonkowski, Popowski i Klucki, oraz trzech posłów z miast, mianowicie pp. Lewakowski, Mochnacki i Kopyciński udali się do ministra obrony krajowej z żądaniem, aby udział w tych dostawach wziąść mogły także stowarzyszenia rękodzielników i producentów galicyjskich. Posłowie wymienieni przedstawiali ministrowi, że takiej, choć częściowej decentralizacyi dostaw dla wojska, wymaga nietylko dobro produkcyi wszystkich krajów monarchii, które równe ponoszą ciężary, ale także wymaga tego dobro skarbu państwa. Albowiem rząd korzystniejsze dla skarbu warunki otrzymać może, gdy liczba konkurentów będzie większa i gdy administracya wojskowa, a w danym przypadku administracya obrony krajowej, zawierać będzie kontrakty nie z jedną wielką kompanią liwerantów o dostawę całej ilości potrzebnych mundurów lub całej ilości potrzebnego obuwia, ale z kilku lub kilkunastu spółkami o dostawę pewnych partyj żądanych wyrobów.

Minister obrony krajowej Welsersheimb oświadczył, że zważając na wyraźny warunek konktraktów, zawartych z kompaniami przed kilku latami (to jest wyżej wspomniany — według którego kompanie te obowiązane są dostarczać nietylko corocznie ilość wyrobów oznaczoną w kontrakcie, ale nadto na każde żądanie rządu daleko większą ilość), dalej zważając, że te kompanie dają rządowi zupełną pewność dostawy w terminie przedmiotów w żądanej ilości i jakości, a pewność tę dają nietylko przez swoją zasobność i przez akuratność w dotychczasowych dostawach, ale przez kaucyą złożoną w żądanych wyrobach — udał się już do nich o dostawy teraz potrzebne. Jednak będzie się starał, aby te kompanie część wyrobów zamówiły u stowarzyszeń rzemieślniczych galicyjskich.

Posłowie Chrzanowski i Mochnacki przedstawili ministrowi, iż według brzmienia kontraktów, zawartych z kompaniami, kompanie te są wprawdzie obowiązane dostarczyć daleko większą, niż zwykle corocznie, ilość przedmiotów, jeśli rząd tego zażąda, ale rząd nie jest obowiązany od tych tylko kompanij żądać dostarczenia większej ilości przedmiotów, niż ta ilość, której dostawę od nich skontraktował i ma prawo zawierać umowy z innemi kompaniami o te nadzwyczajne dostawy, to jest o dostawy nad zwykłe coroczne.

Na uwagi te minister odrzekł, że kontrakty o te nadzwyczajne ilości już są zawarte; zaś w każdym razie rządowi przedewszystkiem iść musi o zapewnienie sobie ścisłego dotrzymania terminów i warunków dostawy; bo nietylko proces, ale nawet natychmiastowy zabór kaucyi pieniężnej nie może wynagrodzić wojsku braku w terminie butów lub mundurów. Jednak minister starać się będzie, aby albo kompanie odstąpiły część dostawy obuwia stowarzyszeniom rękodzielników galicyjskich, lecz pod własną odpowiedzialnością za terminową dostawę, bo od tej odpowiedzialności rząd nie może zwolnić tych wielkich kompanij; albo aby kompanie te zawarły umowy z stowarzyszeniami rzemieślników galicyjskich o dostarczenie im jakiejś części żądanych wyrobów. Jeneralny intendent obrony krajowej przedstawi bliższe warunki, pod któremiby spółki i stowarzyszenia rękodzielników galicyjskich mogły zawrzeć umowy z kompaniami obowiązanemi do dostaw dla obrony krajowej.

Wczoraj w południe porozumiewali się o te warunki z jeneralnym intendentem obrony krajowej posłowie: Chrzanowski, Mochnacki, Lewakowski i Tyszkiewicz. Jeneralny intendent przyrzekł dać stanowczą odpowiedź, gdy się porozumie z przedstawicielami kompanij, a następnie zasięgnie upoważnienia od ministra.

Do przedstawionego tu położenia teraźniejszego tej sprawy dodam uwagę, iż w każdym razie, aby rękodzielnicy galicyjscy mogli wziąć jakikolwiek udział w tych dostawach, winni zawiązać solidarne stowarzyszenia, któreby rozporządzały środkami pieniężnemi potrzebnemi dla zakupienia dobrych materyałów i maszyn, oraz dla złożenia kaucyi. Według istniejących instrukcyj oddzielna komisya wojskowa bada wprzód materyał, z którego mają być robione wyroby dla wojska.

Izba poselska Rady państwa ma zawiesić swoje posiedzenia w sobotę d. 26 b. m., zaś w poniedziałek d. 28 posłowie, będący członkami Delegacyj wspólnych austryacko-węgierskich, udają się do Pesztu na nadzwyczajną sesyę Delegacyj, rozpoczynającą się dnia 1 marca. Obrady Delegacyj trwać będą zapewne do 8 marca, a 10 rozpoczną się na nowo te zawieszone tylko posiedzenia Rady państwa.

Wiedeń 22 lutego.

Pokazuje się teraz najlepiej, jak dowolnie, a mimo to w formie apodyktycznej tłómaczone u nas bywają sprawy, które niecierpliwie są oczekiwane, a z powodów dla ogółu niezrozumiałych nie postępują tak szybko naprzód, jakby to było pożądanem. W marcu z. r. nadeszły do Ministerstwa rolnictwa wypracowane przez techniczny departament Namiestnictwa lwowskiego jeneralne plany regulacyi rzek w Galicyi, a już w lipcu niektórzy tutejsi korespondenci czasopism lwowskich z miną osób wtajemniczonych donieśli, że regulacya rzek do skutku nie przyjdzie z powodu, i to jedynie z powodu wrzekomej niedostateczności jeneralnego projektu. Daremnie wtedy przedstawiałem, że Ministerstwa rolnictwa i spraw wewnętrznych jeszcze nie zbadały lwowskiego projektu, więc nie mogły też orzec, że jest on nieodpowiedni. Odpowiedziano na to, że „półurzędowy" korespondent usiłuje upiększyć sprawę źle pokierowaną. Dziś pokazuje się i to z listów tych samych korespondentów, a w każdym razie z doniesień tych samych dzienników, że lwowski jeneralny projekt nie stoi na przeszkodzie regulacyi rzek, że jeżeli sprawa ta pójdzie w odwłokę, to stanie się to jedynie z powodów finansowych. Powtarzam, jeżeli sprawa pójdzie w odwłokę, bo żeby już niezawodnie pójść musiała, na to niema ani pewnej decyzyi, ani nawet pewnych wskazówek. Z odpowiedzi, jaką dało Ministerstwo na wniosek Wydziału krajowego co do organizacyi komisyi galicyjskiej dla nieszkodliwego odprowadzania wód górskich, odpowiedzi rezerwującej jak wiadomo agendy tego rodzaju dla komisyi w myśl życzeń Sejmu galicyjskiego dla regulacyi rzek ustanowić się mającej, dalej z odpowiedzi danej ze strony rządu na ostatniej sesyi Sejmu galicyjskiego w sprawie regulacyi rzek, można owszem powziąć przekonanie, że do niedawna jeszcze sprawa ta nie zeszła bynajmniej z porządku dziennego. Od tego czasu zaszły jednak ważne zmiany w sytuacyi finansowej, bo przygotowania wojskowe zaciężyły na skarbie państwa tak, że wszystkie inne kwestye finansowej natury, lub łączące się ściśle z finansami, zepchnięte zostały na drugi plan, i aż do wyjaśnienia się sytuacyi na drugim planie pozostać muszą. Kiedy nastąpi to wyjaśnienie, a z nim także wysunięcie regulacyi rzek na pierwszy plan, jestto pytanie, na które chyba nikt na świecie nie mógłby dziś dać odpowiedzi pozytywnej. Żeby jednak zwłoka dzisiejsza miała być następnie tak wyzyskana, aby cała sprawa poszła zupełnie w zapomnienie, tego przypuścić nie można już z tej przyczyny, że faktycznie chodzi o regulacyę rzek w Austryi, a nie o samą tylko regulacyę rzek galicyjskich. Już bowiem na schyłku r. 1885 Ministerstwo rolnictwa poleciło rządom krajowym wszystkich prowincyj, aby wzięły pod rozwagę kwestyę regulacyi rzek wogóle i obliczyły koszta ogólnej regulacyi, biorąc za pod

Z Akademii Francuskiej.

10 lutego 1887 r.

Ostatnie wybory uzupełniające fatydyczną czterdziestkę nieśmiertelnych, ogólny przyniosły zawód czytającemu światu. Gdyby głosowanie powszechne mogło być zastosowanem do palm akademickich, chlubne to dostojeństwo nie byłoby ominęło ubiegającego się o nie hrabiego d'Haussonville. Wyczerpujące jego studya o kwestyach społecznych, znajomość nędz i niedostatków dzisiejszego socyalnego ustroju, a przytem pewne prawa dziedzictwa, które zwykły oddziaływać na postanowienia wybranego koła Akademii francuskiej, wszystko to z góry pasowało syna, synowca i zięcia kilku najprzedniejszych akademików na uczestnika prac i umysłowych zabaw pałacu Mazarin. Z niepojętych powodów kandydatura p. d'Haussonville upadła, a przynajmniej odroczoną została, a natomiast wybór padł na nieznanego dalszym sferom dziennikarza p. Edwarda Hervé, może z powodu owej skłonności Akademii francuskiej do rachowania się nietyle z prądami czasu, co z siłami epoki, jak to słusznie zauważył wstępujący w wysokie jej progi członek. Ze zwykłą, nieco sztuczną pokorą, która cechować zwykła podobne przemowy, p. Hervé otrzymany zaszczyt odniósł do prasy, której jest przedstawicielem, a która stanowi dziś siłę, z którą liczyć się należy. Wierna tej zasadzie Akademia, po rewolucyi lipcowej, gdy parlamentaryzm kwiatem wymowy bujnie się wieńczył, podwoje swe otwierała ona przeważnie politycznym mowcom. Później uczciła wyborem p. John Lemoine prasę wpływową, dziś przedstawiciela prasy popularnej, ludowego dziennikarza zaprasza pod kopułę pałacu Mazarin. Nie trzeba atoli wnioskować, że p. Hervé w ten spokojny przybytek wniesie uliczne namiętności lub skrajne zasady.

Nigdy bodaj sala posiedzeń akademickich nie zabrzmiała tak bezwzględnem potępieniem rewolucyi, choćby tem gołosłownem wspomnieniem epoki terroryzmu: „Francya wówczas rzuconą była na pastwę dzikim zwierzętom, a zwierzęta te były drapieżne i srogie." Nigdy też arystokracya krwi i rodu nie doczekała się podobnego dytyrambu, może dlatego, że mniej było powodu sławienia arystokracyi pióra i umysłu, która się częściej w te podwoje przeciska. Obydwaj bowiem mowcy znaleźli się tym razem w pewnem zakłopotaniu: zwykle pisma i literacka spuścizna tak poprzednika, jak i nowego kandydata, dostarczają wątku wstępnej i powitalnej przemowie. Tym razem do pewnego stopnia owego plonu zabrakło. Książę de Noailles zostawił po sobie jednę tylko księgi, historyczno-rodzinnego znaczenia, wyczerpującą monografię spokrewnionej z domem swoim pani de Maintenon. P. Hervé z wyjątkiem klasycznej rozprawy o Sallustyuszu i politycznej książki o położeniu obecnem w Irlandyi, rzetelny talent rozprószył na zdawkową monetę dziennikarskiego spółpracownictwa. Wypadło tedy odstąpić od zwykłej reguły i mówić po trochu *de omnibus rebus*. Uchwyciwszy się tedy naczelnego rysu życia i zawodu księcia de Noailles, którym był kult pięknie zrozumiany przeszłości własnego domu, p. Hervé wysnuł dzieje zasłużonej Francyi, zasługującej jej się po dziś dzień rodziny. Wśród niwelacyi obecnej, wyrwana karta z roczników rodu liczącego całe zastępy marszałków Francyi, ministrów, ambasadorów i dostojników koronnych, a nad tych świetniejsze jeszcze pamiątki poświęceń rycerskich, śmierci na polu bitwy, heroicznych czynów, splatających się z historyą Francyi — prawdziwie wielkie sprawia wrażenie. Zaszczyty i tytuły fraszką, ale co nie wietrzeje, ani traci na znaczeniu poważnem i świętem — bo zobowiązującem — to owa suma ofiar krwi i życia, usług i poświęceń, trudów wytrwałości i cudów waleczności, składająca się w najdroższą spuściznę, z pokolenia na pokolenie przechodzącą.

Trzech Noailles'ów było pod Foutennoy; jeden z nich, odwożąc do Francyi szczątki wysłanych do San Domingo pułków, zginął chwalebnie w morskiej potyczce, a serce walecznego przytwierdzono w puszce do sztandaru, wiodącego ku dalszym zwycięstwom. Inny Noailles zginął pod Berezyną. Tradycyą bowiem rodu było służyć bądź co bądź ojczyźnie, bez względu na odmiany rządów, czy haseł. I poprzednik p. Hervé na krześle akademickiem, książę Noailles, u wstępu niemal do życia publicznego ujrzał zwalenie się porządku rzeczy, do którego tradycyą i sercem był przywiązany. Dlatego jednak nie wycofał się z areny, nie zaniechał służby krajowej, pomnąc, jak trafnie uważa jego następca w pałacu Mazarin: „że każde stronnictwo, które się wyrzeka legalnej czynności, wybierać musi pomiędzy konspiracyą a bezsilną niemocą." Po świetnym zarysie chwalebnej przeszłości Noaillesów, mowca bliższe opisując czasy, wspomniał istne hekatomby, dokonane przez rewolucyę, kiedy naraz trzy pokolenia znakomitego rodu szły z pogodą chrześciańską pod nóż gilotyny. Dom licznie rozrodzony, mimo mnóstwa ofiar, nie zginął w nawałnicy, owszem, umiał ocalić najświętsze z owej krwawej epoki pamiątki. Z rzadkim wdziękiem p. Hervé w kilku słowach streścił znaczenie towarzyskie salonów we Francyi: „Grały one zawsze przewodnią u nas rolę. Obyczaje, mowa, pojęcia ogólne ulegały wpływom salonów, których przewaga w XVIII wieku doszła zenitu. Salony rządziły smakiem, kobiety zaś kierowały salonami. Właściwy im talent do konwersacyi wówczas najwyższego był doszedł punktu doskonałości, wytwornością i subtelnością rozmów odpowiadając wytwornemu we wszystkiem nastrojowi. Rewolucya rozproszyła ten świat uroczy, który z uśmiechem nieświadomości zgotował był największy przełom nowożytnych czasów. Zaledwie nawałnica przeminęła, ci wszyscy, którym danem było ją przeżyć, jęli się szukać wzajemnie i mimo tylu próżni, wykwintne towarzystwo odżyło. Są bowiem pewne narodowe prądy, od których uchylić się niepodobna. Niech tylko trzech Francuzów się zejdzie, a wnet salon powstanie, byle z pośród owych trzech jedną była kobieta."

Rozbitki domu Noaillesów szybko zerwane nici rodzinnego i towarzyskiego życia nawiązać zdołali. Społeczność ta, roztęskniona za umysłowemi rozkoszami, po dopiero minionej dzikiej zawierusze, lubowała się w zabawach słowa i pióra. Długie rozmowy nie wystarczały temu wybranemu kołu, opowiadania ze świeżego rodzinnego martyrologium, cześć dla tradycyj zagrożonych orkanem rewolucyjnym, zdwojona miłość dla przeszłości, wobec zamglonej przyszłości, wszystko to razem wzięte wzbudziło chęć spisywania roczników domowych, poszczególnych biografij i wspomnień. Członkowie rodziny po kolei do archiwum domowego znosili, co było najlepszego plonu, pamiątek, świeżych wrażeń, niezaschłych łez, niezwietrzałej cnoty. W uciszeniu porewolucyjnem, a później i pocesarskiem, gromadzono się w domach starszyzny rodzinnej, aby razem czytać pojedyncze swoich świętych, swoich miłych życiorysy i biografie. Zostawały one w rękopisie, obiegały koła krewnych i znajomych, czasem w nielicznych pojawiały się egzemplarzach, bodaj raz tylko oddane zostały publiczności, a wyjątek ten dozwolono dla prześlicznego życia pani de Maintenon, skreślonego około r. 1860 przez księcia de Noailles.

Cześć dla zmarłych zawsze dodatnio o pozostałych świadczy, ale nad wieńce grobowe, nad pomniki żalu, bodaj najwyżej postawić należy hołdy ustalonej żałoby, skrzętnie zapisującej wspomnienia zniknionych a drogich postaci. Jeśli się zatrzymujemy nad tym ustępem i zwrotem mowy nowego akademika, toć przeważnie dlatego, że chcielibyśmy i u nas podobny kierunek wzbudzić w rodzinnych kołach, nietylko pociechą dla osieroconych, lecz i drogim nabytkiem dla narodowej ducha spiżarni. Każde niemal życie, każda śmierć zawiera w sobie osobne nauki; u nas, gdzie politycznego zabrakło życia, wszystko stoi na rodzinnem, a obecnie dzieje domowe składają się w historyę narodu. Nie byłyby to jednostajne roczniki. Jeśli gdzie, to u nas tragika losu w prywatne wchodzi stosunki i urozmaica szarą powszedniość krwawemi i łzawemi pasmami nadludzkich nieraz doświadczeń. Tam, gdzie wygnanie i więzienie na porządku dziennym, a chlebem powszednim cierpienie, nie brakłoby treści do podniosłych opowiadań, rosnących w ojczyste martyrologium. Próbkę tego rodzaju złożył nam świeżo X. arcybiskup Feliński przedziwnem swem opowiadaniem o matce i o siostrze. Ale nawet tam, gdzie wspomnienia rodzinne nie przejdą za domowe progi, należałoby je spisywać i gromadzić skrzętnie, ku zbudowaniu (w dwojakiem tego słowa zrozumieniu) przyszłości rodzin i kraju.

F.

(Dokończenie nastąpi).

stawę podział rzek na zostające w administracyi państwa i tak zwane rzeki funduszowe, do których regulacyi w stosunku odpowiednim przyczyniać się mają fundusze krajowe i konkurencye.

Podniesienie kwestyi ogólnej regulacyi w chwili, kiedy to nastąpiło, miało odnośnie do sprawy regulacyi rzek galicyjskich dobre i złe strony. Dobrym był ten zwrot o tyle, o ile wskutek tego nasi najserdeczniejsi w Radzie państwa mieliby zamknięte usta, nie mogąc podnieść objekcyi, że chodzi o nowy prezent dla Galicyi, o zaspokojenie potrzeb galicyjskich funduszami, z kieszeni wszystkich opodatkowanych w państwie wydobytemi. Niekorzystnym zaś był ten zwrot z powodu, że pomnażał trudności finansowe. Rzecz naturalna bowiem, że koszta ogólnej regulacyi rzek w całej Austryi wynosićby musiały sumę tak poważną, iż na seryo powstałaby kwestya, czy państwo w dzisiejszym stanie finansów może myśleć o zrealizowaniu planu. Dziś przybywa nowy moment, który na korzyść sprawy policzyć należy. Projekt ogólnej regulacyi rzek, we wszystkich prowincyach przeprowadzić się mającej, trudniej idzie w zapomnienie, aniżeli projekt, obejmujący tylko rzeki galicyjskie, a nadto łatwiej w chwili stosownej wznowić można projekt ogólny bez rekryminacyj na temat prezentów dla Galicyi.

Jak się zdaje, mimo wysileń finansowych na potrzeby armii, ministerstwo nie zamierza zaniechać powziętego już przed rokiem zamiaru uregulowania w drodze traktatowej tej części Wisły, która od Szlaska i Galicyi stanowi granicę państwa wobec Prus. Przed kilku tygodniami odbyła się w tej sprawie w Krakowie konferencya delegatów technicznych Galicyi i Szląska, którzy mieli się porozumieć co do opracowania jednolitego planu regulacyi tej części Wisły. Porozumienie przyszło do skutku, a rezultat konferencyi został już przez ministerstwo zatwierdzony. Praktyczny rezultat dla Galicyi na tem polega, że przestrzeń Wisły do ujścia Przemszy zostanie z jeneralnego projektu wydzieloną i uregulowaną oddzielnie, więc zapewne także bez takiego przyczynienia się funduszu krajowego do kosztów, jakie wzięto za podstawę w jeneralnym projekcie regulacyjnym.

Poznań 21 lutego.

Dzisiejsze wybory wywołały w naszem mieście ruch niezwykły. Udział atoli nie wszędzie był równy, mianowicie w górnem mieście w przedpołudniowych godzinach dość opieszały. O ile sam stwierdzić mógłem, komitet poznański wywiązał się z zadania swego sumiennie, przesyłając każdemu wyborcy do domu w kopercie odezwę wyborczą i aż trzy kartki z nazwiskiem posła Cegielskiego. Przed lokalami, w których się odbywały wybory, mimo dokuczliwego zimna, stali mężowie zaufania zaopatrzeni w kartki wyborcze. Pomimo to dały się słyszeć tu i owdzie głosy, objawiające niezadowolenie z tego, że niektórzy okręgowi rozdzielali karteczki bez kopert i to ludziom, którzy ich w czystości zachować nie umieli. O ile w tem prawdy, stwierdzić trudno; gdyby tak rzeczywiście być miało, toć ostatecznie temu złemu zaradzić mogli mężowie zaufania, stojący na posterunku przed lokalami wyborczemi. O ostatecznym rezultacie wyborów w mieście i powiecie poznańskim dowiemy się dopiero jutro lub pojutrze. Stwierdzenie wyborów w całych Niemczech potrwa co najmniej do piątku lub soboty. Jest uzasadniona nadzieja, że tak w Księstwie, jak w Prusach zachodnich utrzymamy się przynajmniej na dotychczasowych posterunkach. Zdaje się, że i w Niemczech rząd nie osiągnie spodziewanej większości, czego i my Polacy gorąco pragnąć powinniśmy — bo klęska centrum i postępowców byłaby i dla nas niechybnie dotkliwym ciosem.

W miasteczku Książu panuje wielka radość, gdyż osierociała od 13tu lat parafia pozbyła się nareszcie proboszcza rządowego Kubetschaka. Fakt ten stwierdzony już został urzędownie przez prezesa rejencyi poznańskiej, p. Sommerfelda, który na odnośne zapytanie kościelnego dozoru z Książa odpowiedział wyraźnie, że dotychczasowy proboszcz p. Kubetschak już od 1go stycznia b. r. zrezygnował z swej posady. Tak więc wiadomość, którą wam swego czasu przesłałem telegraficznie, okazuje się dzisiaj zupełnie prawdziwą.

Najj. Pan postanowieniem z dnia 9 lutego b. r. nadał radcy skarbowemu we Lwowie, Alojzemu Huffskiemu, z powodu przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, w uznaniu jego długoletniej wiernej i pożytecznej działalności służbowej, tytuł i charakter starszego radcy skarbowego z uwolnieniem od taksy.

P. Namiestnik przeniósł nadinżyniera Romana Bielańskiego ze Złoczowa do Starostwa we Lwowie; inżynierów: Wiktora Korneckiego z Białej do Złoczowa, Karola Bäckera z Zaleszczyk do Białej, Mikołaja Bojarskiego z Sambora do Namiestnictwa, Adolfa Palcha ze Starostwa lwowskiego do Sambora; adjunkta budownictwa, Kazimierza Wasilewskiego, z Rzeszowa do Bochni, i praktykantów budownictwa: Leona Bałtarowicza, z Namiestnictwa do Rzeszowa, a Karola Zygmunta Richtmanna z Namiestnictwa do Zaleszczyk.

Krajowa Dyrekcya skarbu zamianowała poborcami podatkowymi kontrolorów podatkowych: Albina Wójcikiewicza, Aleksandra Baczyńskiego i Wiktora Rosenfelda; kontrolorami podatkowymi adjunktów podatkowych: Aleksandra Hamerskiego, Franciszka Teichmanna, Mikołaja Sroczyńskiego, Henryka Kudelkę, Aleks. Kocowskiego i Jana Grodeckiego; adjunktami podatkowymi: nadporucznika 58 pułku piechoty Józefa Fiedlera, nadporucznika 30 batalionu strzelców Bazylego Marcyniuka, i praktykantów podatkowych: Bolesława Tokarzewskiego, Andrzeja Miłaszewskiego, Kornela Wątrobskiego, Jana Krzywdzińskiego, Emila Stankiewicza, Ludwika Kowalskiego, Kazimierza Łukowskiego, Antoniego Kolbuszewskiego, Włodzimierza Szeparowicza, Michała Grossa, Jana Dworzańskiego, Adama Pluteckiego, Karola Dworzaczka, Stanisława Szajnowskiego i Edwarda Janiszewskiego.

Wybory w Niemczech.

Na posiedzeniu parlamentu w d. 14go stycznia przyjęto 186 przeciw 154 głosom wniosek wolnomyślnego Stauffenberga, uchwalający przedłożenie wojskowe na lat trzy. Przy wyborach, które się w poniedziałek odbyły, musiałaby tedy partya rządowa pomnożyć swój zastęp przynajmniej o 17 posłów, ażeby zapewnić sobie większość parlamentu za septennatem. Partya wolnomyślnych liczyła 67 posłów, a dla wniosku Stauffenberga osiągnęła ona większość wskutek poparcia ze strony centrum, które rozporządzało 99 głosami.

Ostateczny zupełny rezultat dokonanych właśnie wyborów nie jest nam jeszcze do tej chwili wiadomy. Dotąd wiemy bowiem tylko o 115 rezultatach wyborczych, podczas gdy parlament niemiecki składa się z 397 posłów. Dotąd wybrano: 12 konserwatywnych, 3 zwolenników partyi rządowej, 38 narodowo-liberalnych, 11 członków centrum, 3 wolnomyślnych, 6 socyalistów, 14 Welfów i członków partyi francusko-alzackiej. Sprawdzono, iż dotąd koniecznych jest 28 wyborów ściślejszych, a mianowicie 13 między socyalistami a septennatystami, 10 między wolnomyślnymi a septennatystami, 2 między członkami centrum a septennatystami, 1 między członkami centrum a partyą ludową, 1 między socyalistami a wolnomyślnymi, 1 między wolnomyślnymi a konserwatywnymi.

W samym Berlinie odbyć się muszą 4 ściślejsze wybory, a wybrano tam tylko dwóch posłów, mianowicie socyalistę Hasenclevera 30.500 głosami i socyalistę Singera 28.900 głosami. Oddano zaś tam wogóle 90.000 głosów na socyalistów, 70.000 na konserwatywnych i narodowo-liberalnych, a 66.000 na wolnomyślnych kandydatów. Wybory ściślejsze wypadną niewątpliwie na korzyść Virchowa, Baumbacha i Klotza, a tylko rezultat wyborczy między Christensenem i Munckelem jest nieco niepewny.

We Wrocławiu muszą nastąpić wybory ściślejsze zarówno we wschodnim, jak i zachodnim okręgu. W okręgu wschodnim otrzymał prezydent Seydewitz 8243, a socyalny demokrata Kayser 7724 głosów. W okręgu zachodnim padło na dyrektora Wittego 7311, a na socyalnego demokratę Kröckera 7998 głosów. W Dreźnie przyjdzie do ściślejszego wyboru między konserwatywnym Hultzschem a socyalistą Beblem. W Darmstadzie otrzymał Ulrich (narodowo-liberalny) 10 365 głosów. W Strassburgu stanęło do urny wyborczej 87 procent wyborców. Utrzymał się Kablé, najwybitniejszy reprezentant partyi francusko-alzackiej.

Zdaje się, iż największą klęskę ponieśli wolnomyślni. Dotąd wybrano z tej partyi sześciu, a mianowicie: Richtera, Bartha, Schmiedera, Goldschmiedta, Maagera i Hermesa, a sądzą, iż jeszcze przy wyborach ściślejszych uzyskają oni ze 20 mandatów. Z wielkich miast stracili wolnomyślni Lubekę, Królewiec, Dortmund, Weimar i Stuttgard, natomiast zyskali Bremę.

Centrum straciło dotąd trzy okręgi, a mianowicie: Augsburg, Offenburg i Kempten, lecz zdaje się utrzymało się w innych okręgach.

Moltke i Albert Träger wybrani w dawnych swoich okręgach.

W mieście Poznaniu otrzymał kandydat rządu Gaebel 2,301, postępowiec Herse 1,269, socyalista Janiszewski 212, były poseł Stefan Cegielski 4,760 głosów.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 lutego.

— **W kościele OO.** Dominikanów odprawionem będzie jutro we czwartek d. 24 b. m. o godz. 10 rano nabożeństwo za duszę jenerała Skrzyneckiego i towarzyszy jego poległych w r. 1831.

— **Za duszę ś. p. X. Zygmunta Goliana** odprawi się w sobotę d. 26 b. m. nabożeństwo żałobne w kościele Archiprezbiteryalnym N. Panny Maryi.

— **Czterdziestogodzinne** nabożeństwo w kościele N. Panny Maryi przez trzy ostatnie dni zapust, połączone z adoracyą Najśw. Sakramentu, w którem brali udział członkowie Towarzystwa św. Wincentego, zakończyło się wczoraj wieczorem uroczystem nabożeństwem, z kazaniem i procesyą wśród naw kościoła, której przewodniczył X. Biskup Krakowski.

— **Karnawał krakowski**, mimo gróźb wojennych, ucisków narodowych, klęsk ekonomicznych, utrzymał swoją ustaloną sławę. Nie było atoli ani zbytków, ani szału, był to tylko należny baracz młodości, jedna z potrzeb społeczeństwa, chcącego żyć normalnie, nie ulegać pesymizmowi, wolnego od gorączki. Gdy w Warszawie, Wilnie, Poznaniu stosunki coraz przykrzejsze, Kraków ma ten przywilej miejsca odpoczynku i wytchnienia. Zjazd też jest niezmierny i świetny, piękności wiele, dobór młodzieży, ogólny nastrój zdrowy i głębszy. Sława karnawału krakowskiego jest najdzielniejszym środkiem przeciw rozpraszaniu się możnych domów po zagranicznych stolicach. W ostatni wtorek nie było balów; wielki świat zakończył zapusty wieczorem u pp. Czesławów Jaroszyńskich; tańce ustały przed północą.

— **Namiestnictwo** zatwierdziło warunki licytacyjne, ułożone przez Senat akademicki na dostawę rozmaitych sprzętów do nowego gmachu uniwersyteckiego. Dowiadujemy się, że licytacya rozpisaną zostanie w pierwszych dniach marca, gdyż architekt p. Stryjeński zobowiązał się do d. 5 marca r. b. dostarczyć rysunków potrzebnych do licytacyi; prawdopodobnie nawet dostarczy ich wcześniej, aby licytacya stanowczo w pierwszych dniach marca mogła być ogłoszoną, gdyż p. Stryjeński rozumie, jak dalece Senatowi akademickiemu zależy na przyśpieszeniu rzeczy. Do wewnętrznego urządzenia nowego gmachu uniwersyteckiego potrzeba będzie ławek, katedr, szaf, foteli, krzeseł, tablic itp.; rękodzielnicy nasi, a głównie stolarze, starać się powinni o otrzymanie tych robót, skoro bowiem pominięci zostali przy samej budowie, to niechże przynajmniej teraz cenami umiarkowanemi zdobędą pozycyą. Wartość sprzętów przez licytacyę nabyć się mających wynosi około 30,000 złr., dobrzeby więc było, aby nasi rękodzielnicy podzielili się zarobkiem. Ważną także zmianę w dotychczasowej praktyce zaprowadziło Namiestnictwo na wniosek Senatu akademickiego, mianowicie, iż należytość wypłacana będzie przedsiębiorcom w miarę częściowego dostawiania sprzętów, bezzwłocznie w tutejszym urzędzie podatkowym.

— **Prof. Maksymilian Iskrzycki** mianowany został dyrektorem komisyi egzaminacyjnej krakowskiej dla kandydatów na nauczycieli w gimnazyach i szkołach realnych, w miejsce ś. p. Altha. P. Minister zatwierdził wszystkich członków tej komisyi także na bieżący rok szkolny.

— **Ogólne Zgromadzenie** członków komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego oraz delegatów Towarzystw okręgowych rozpocznie się jutro we czwartek d. 24 b. m. o godz. 11 przed południem w sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Ogólne Zgromadzenie poprzedzone będzie nabożeństwem, które odprawi się o godz. 10 w kościele św. Marka.

— **Poseł Wierzbicki** przybędzie w tych dniach do naszego miasta, aby porozumieć się z komitetem Wystawy krajowej względem budowy pawilonu na Wystawie, w którym pomieszczone będą okazy przemysłu, popieranego przez krajową komisyę dla rękodzieł i przemysłu domowego. Przy tej sposobności zapewne zapozna się poseł Wierzbicki z zakładami tutejszemi i sprawami przemysłu, któremi zajmuje się tak gorąco.

— **Doroczne walne zgromadzenie** członków Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych połączonych powiatów Chrzanowskiego i Krakowskiego odbyło się w Krakowie d. 20 lutego b. r., na którem, po załatwieniu spraw bieżących, dokonano wyboru przez głosowanie kartkami na następne 3-lecie wydziału powiatowego, oraz delegata do Rady nadzorczej i zastępcy tegoż. Do wydziału wybrani zostali większością głosów: na przewodniczącego wydziału p. Miński Ludwik, na zastępcę przewodniczącego p. Słomski Aleksander; na wydziałowych pp.: Borzęcki Adam, Bromowicz Władysław, Miśko Franciszek, Nowakowski Julian i Ziemiański Józef. Na delegata do Rady nadzorczej p. Swolkien Rudolf, a na zastępcę delegata p. Życieński Józef. Biuro wydziału powiatowego mieści się w domu pod N. 2 przy placu św. Ducha w Krakowie, gdzie interesowani każdodziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych zgłaszać się mogą.

— **System Talarda.** Z dokładnego obliczenia, przez Magistrat sekcyi ekonomicznej przedłożonego, pokazuje się, że w r. 1886 wypompowanie i wywóz metra sześciennego nieczystości kloacznych kosztowały razem 98½ centa. Ponieważ dawniej płacono za to prywatnemu przedsiębiorcy po 1 złr. 50 c., w roku zaś 1886 wywieziono z miasta 12,325 metrów sześc., przeto oszczędność gminy z zaprowadzenia systemu Talarda wynosi już w pierwszym roku więcej niż 6300 złr., pomijając korzyści sanitarne i dogodność mieszkańców. Z powodu energicznego wywozu niema obecnie żadnych zaległości w dołach, tem bardziej, iż właściciele ziemscy w pobliżu Krakowa zrozumiawszy dobrze ważność nowego urządzenia dla siebie, wynajęli od miasta wszystkie beczki jednometrowe, tak, iż wywóz nieczystości kloacznych odbywa się w większej połowie zaprzęgami prywatnemi. Ze względu, że przyrządy Talardowskie są czynne codziennie i że w razie popsucia się lub gruntownego czyszczenia maszyny parowej musiałby wywóz nieczystości kloacznych ustać zupełnie, postanowiła sekcya ekonomiczna nabyć dla miasta drugą maszynę parową, która ma być zrobiona na miejscu w Krakowie, zupełnie na wzór tej, która znajduje się w posiadaniu miasta i funkcyonuje bardzo dobrze. Zarazem uchwalono powiększyć park Talarda dokupieniem 20 metrów węża blaszanego w tym celu, by można doły kloaczne w kilku bardzo głębokich realnościach wypróżniać z ulic i placów publicznych bez potrzeby wjeżdżania do wnętrza.

— **Na złotą koronę** dla Matki Boskiej i Dzieciątka Jezus w Kalwaryi Zebrzydowskiej złożono następujące ofiary w pracowni jubilerskiej p. Wojciechowskiego: p. Wąsalski 1 złr., Karol Z. 3 złr., L. M. 1 złr., R. 50 ct.

— **Oświęcim** 21 lutego. W sobotę d. 19 b. m. odbyła się tutaj na dochód ochotniczej straży ogniowej kasynowa zabawa z tańcami, z której czysty dochód wynosi 26 złr., wliczając w to dochód (16 złr.) z bukiecików darowanych i sprzedawanych przez pannę K. z Oświęcimia. W pięknie udekorowanej sali stanęło do kadryla 40 par, a nader ochoczą zabawę uświetniło niemało „krakowskie wesele“ przybyłe z sąsiednich Kęt w 6 par i z Oświęcimia w 4 pary. Prześliczne kostiumy krakowianek i krakowiaków, oraz urocze ich właścicielki, między któremi odszczególniały się pani L. B. jako starościna, panna H. K. jako panna młoda i panna B. F. jako pierwsza drużka, wszystkie z Kęt, tudzież panny K. K. i R. H. z Oświęcimia, sprawiały nader malowniczy widok. Ogólnie podobał się także dziarski krakowiak p. J. K. z Oświęcimia. Tańce pięknie prowadzone przez ulubionych aranżerów pp. E. S. i F. W., przeciągnęły się do godziny 6ej rano. Niemało również urozmaicały zabawę dowcipne figury kotylionowe i oryginalne karneciki, sporządzone przez p. Stankiewicza, artystę-malarza.

Wydział ochotniczej straży ogniowej składa niniejszem serdeczne podziękowanie Wydziałowi Towarzystwa kasynowego w Oświęcimiu, jak również tym wszystkim uczestnikom zabawy, którzy pomimo nader niesprzyjającej pogody, tak licznie się zebrali i tem samem tak do świetności zabawy, jakoteż i do dochodu się przyczynili, a w szczególności dzięki pannie Kazimirze Komalskiej za sprzedaż bukiecików, p. F. Wojciechowskiemu i innym dotyczącym panom za nader gorliwe zajęcie się urządzeniem tej zabawy.

Z wydziału ochotniczej straży ogniowej.

Sekretarz: *Dr Dębicki.* Naczelnik: *Szczerbowski.*

— **Andrychów.** D. 31 stycznia b. r. odbyło się walne zgromadzenie Towarzystwa pedagogicznego oddziału wadowickiego w Andrychowie. W pięknie przybranej sali szkolnej witał zgromadzonych pedagogów burmistrz z reprezentacyą miasta, a w przemowie swej zaznaczył i podniósł, że nauczycielstwo ponosi trudy i pracę moralną nie dla zapłaty, gdyż ta, jak ogólnie wiadomo, jest bardzo mała, lecz w tem przekonaniu, że pracując dla dobra kraju i społeczeństwa, lepszą mu przyszłość gotuje, a dla siebie kiedyś uznanie znajdzie.

Przewodniczący oddziału, p. Józef Chmielewski, inspektor okręgowy, podnosząc tę okoliczność, że w bieżącym roku Andrychów obchodzi 120-tą rocznicę podniesienia go do rzędu miast w Polsce, wykazał, że miasto to, mając tak krótką przeszłość, zasłynęło nietylko u nas, ale i za granicą wyrobem drelichów, a ponieważ przemysł z oświatą w jednej chodzą parze, wezwał zgromadzonych do wytrwania w pracy. W końcu zwróciwszy się do burmistrza i reprezentantów miasta, dziękował im za ciepłe i serdeczne przyjęcie zgromadzonych i wzniósł okrzyk na cześć miasta: „Niech żyje i podnosi się,“ który zgromadzenie trzykrotnie z zapałem powtórzyło.

Po odczytaniu protokółu z ostatniego posiedzenia, które się w maju z. r. w Zatorze odbyło, miał przewodniczący odczyt na temat: „O idealizmie w życiu nauczycielskiem.“ Zastrzegłszy się na wstępie, że nie myśli założenia swego ze stanowiska filozoficznego rozbierać, gdyżby taki odczyt nie miał praktycznego zastosowania, prelegent na przykładach z życia nauczycielskiego wziętych wykazał, o ile nauczyciel stanowisko swoje idealnie pojmować powinien. Nauczyciel nie powinien nigdy zbytnio idealizmem grzeszyć, ale także nie powinien za daleko w materyalizm wpadać. Piękną wiązankę myśli złożył szanowny prelegent na ten temat, a że wszystkie poparł przykładami z życia nauczycielskiego, przeto trafił do przekonania słuchaczy, z których niejeden wiele korzyści odniesie, to też po ukończeniu podziękowano mu powstaniem i hucznemi oklaskami.

Nastąpiła półgodzinna przerwa, z której korzystając, zgromadzeni zwiedzali parowy magiel, podobno pierwszy tego rodzaju w Galicyi.

Kiedy przystąpiono do dalszego wyczerpania porządku dziennego, miał drugi odczyt przewodniczący „O znaczeniu przyzwyczajenia.“ Tu znowu na licznie z życia praktycznego wziętych przykładach udowodnił prelegent prawdziwość przysłowia: *Consuetudo fit altera natura*, a zwracając wywody swoje do życia i zawodu nauczyciela, jasno wykazał, jak nauczyciel powinien wystrzegać się nawykać do tego, co dla jego zawodu złe, a nawet śmieszneby być mogło, przeciwnie powinien przyswajać sobie tylko takie nawyknienia, które go podnoszą. Za odczyt ten zgromadzeni także przez powstanie i hucznemi oklaskami podziękowali, a burmistrz miasta i naczelnik sądowy, który w całem posiedzeniu udział brał, osobiście prelegentowi podziękę składali, wyrażając mu zarazem uznanie za jego niezmordowaną pracę, że chociaż jako inspektor okręgowy w trzech powiatach ma tyle czynności, przecież tak wiele dla towarzystwa i dla nauczycieli działa.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, zgromadzenie, zaproszone przez burmistrza miasta, udało się na wspólny obiad, urządzony kosztem kilku obywateli, a na szczególne uznanie zasługuje ta okoliczność, że do przyjęcia zgromadzenia w znacznej części przyczynili się obywatele wyznania mojżeszowego. Gawędkę przy stole dosyć długo prowadzono, a każdy uczestnik zjazdu oprócz moralnej korzyści odniósł przyjemne wrażenie, opuszczając gościnne miasto.

— **Ostrzeżenie** dla wychodźców austryackich, zamierzających udać się do Australii. Według poczynionych spostrzeżeń przez austryacki konsulat w Sidney, od chwili otwarcia przewozu na statkach parowych północno-niemieckiego „Lloyda“ do Australii, wzmógł się napływ wychodźców austryackich do tamtejszych osad angielskich. Ponieważ wychodźcy ci udają się tam wskutek zwodniczych wieści, upozorowanych nadzieją polepszenia swego bytu w Australii, przeto konsulat Sidneyski ostrzega, że wobec istniejącego tamże przesilenia handlowego, okazał się niemal w każdym zawodzie napływ sił szukających zarobku, mianowicie w obwodach New-Süd Wales i Queensland, należących do tegoż konsulatu, tak znaczny, że niema najmniejszych widoków, aby nowi przybysze zdołali znaleść zatrudnienie, a mianowicie ci, którzy nie posiadają dokładnej znajomości języka angielskiego i jakiejkolwiek profesyi.

— **Ze świata.** (s) *Gazeta Lwowska* z 22 bm. donosi: Wczorajszy czwarty „zwykły“ piknik należeć będzie niezaprzeczenie do najświetniejszych pozycyj w bilansie tegorocznego karnawału. W historyi zrehabilituje on nawet smutną poniekąd sławę kończących się właśnie zapust roku 1887. Była to pod każdym względem udana zabawa, wszystko się tam znalazło: odpowiednia sala, doskonała muzyka, wyborne kierownictwo pp. Seweryna Skrzyńskiego i Niezabitowskiego, cały liczny zastęp młodzieży, a wreszcie najważniejszy czynnik, urocze grono danserek, w którem niejedna piękność błyszczała. „*Mein Liebchen was willst du noch mehr*“ możnaby zatem z Heinem zapytać się malkontentów, ale tych na szczęście nie było. Do kadryla stanęło par 40. Mazur doprowadził do kolacyi, która zastawiona przy małych stolikach, dzięki niestrudzonej zapobiegliwości i uprzejmości gospodarzy, jak Ant. hr. Wodzickiego, Włodzimierza Postruskiego i R. Tchorznickiego odznaczała się niezmierną wesołością i dobrym humorem. Po kolacyi nastąpił drugi mazur, a po nim już koło 5 godz. kotylion. Tańczono do godziny 6.

Przykry wypadek, który wydarzył się p. Sewerynowi Augustynowiczowi, rzucił na chwilę cień na ten świetny bal. Potrącony przez jednego z danserów, upadł on tak nieszczęśliwie, że z początku obawiano się złamania nogi, tembardziej, że musiano przenieść go do sąsiedniego pokoju. Obecny Dr Ziembicki natychmiast udzielił mu pomocy lekarskiej. Na szczęście noga nie jest złamana, jest to tylko bardzo silne stłuczenie, które jednak przez dni kilkanaście zatrzyma w łóżku sympatycznego i miłego towarzysza.

Na piknik przybyli: pp. Namiestnikostwo Zalescy z córką, hr. Alfredowa Potocka, hr. Stanisławowie Badeniowie, ks. Thurn-Taxis, pp. Janowie Puzynowie, Marya hr. Drohojowska z piękną hrabianką Heleną, pp. Morawscy, Małachowscy, Mrozowiccy, Ziembiccy, ks. Czerwertyńscy, ks. Ponińscy, Sewerynowie Skrzyńscy, Piotrowie Dobrzańscy, hr. W. Łączyńska, bar. Marya Hagenowa (Alces), Henr. hr. Starzeńscy, hr. Baworowska, pp. Trzeciescy, hr. Komorowska z córkami, hr. Rosenberg-Orsini, jen. Krieghammer z rodziną, majorostwo Pieniążkowie, hr. Della Scala, pp. Janowiezowie, Jaroszyńscy, hr. Szembekowa z panną Lityńską, pp. Koziccy, Jerzowie hr. Borkowscy, Silvanyi, Miecz. hr. Borkowscy, hr. Koziebrodzka z córką, pani B. Augustynowiczowa, hr. Paulina Łosiowa, pani Stojowska, pani Irsay z córką itd. itd.

Dziś na zakończenie tańcujący raut u hr. Alfr. Potockiej, który rozpocznie się o godz. 6.

— **Na audencyi u N. Pana** byli z Polaków w d. 21 bm. hr. Włodzimierz Dzieduszycki, członek Izby panów, hr. Tadeusz Bolesta Koziebrodzki, *attaché* ambasady austryackiej w Londynie i poseł do Rady państwa p. Klucki.

— **Nieznajomość języka rosyjskiego.** *Mosk. Wied.* donoszą co następuje: „W kraju nadbaltyckim wśród najlepszych Rosyan powstał projekt wykorzenienia mniemanej nieznajomości języka rosyjskiego w następujący sposób: ogłosić, że za lat 3—5 pensye emerytalne z kasy państwa nie będą wyznaczane osobom, nieznającym języka rosyjskiego. Mówią, iż propozycya ta, przyjęta bardzo przychylnie przez niektórych głównych naczelników, obecnie utknęła skutkiem wpływów kancelaryjnych, które uważają, że środek ten nie jest liberalny. Kiedyż nareszcie rozprawimy się z kancelaryjnym liberalizmem?“

— **Nowego eksperymentu hypnotycznego** dokonał p. Theo Böllert w redakcyi *Hannoverischer Courrier.* Chcąc spróbować działania hypnotyzmu z oddalenia, p. Böllert postawił przed telefonem młodego człowieka z administracyi wzmiankowanego pisma, którego raz jeden tylko poprzednio hypnotyzował. Sam zaś z innego miejsca rozkazał przez telefon „medium“ swojemu spać. Młody człowiek w jednej chwili zasnął głęboko i dopiero energiczne zawołanie hypnotyzera, który tymczasem do redakcyi powrócił, zbudziło go. Nadspodziewany rezultat tego doświadczenia podajemy na wiarę *Hannov. Courr.*

— **Na kapitule** jen. OO. Zmartwychwstańców, oprócz wyboru jenerała, zaszły jeszcze następujące zmiany: O. Eugen. Funken, Holenderczyk, dotychczasowy prowincyał Zgromadzenia w Ameryce, jeden z najwybitniejszych członków zakonnych, został członkiem Rady głównej; a na jego miejsce został prowincyałem brat jego O. Ludwik Funken, zamieszkały w Berlinie, w Kanadzie. Zaś prowincyałem w Bułgaryi, oraz przełożonym domu w Adryanopolu, wybrany O. Łuk. Wnorowski, kapłan obrządku wschodniego, rodem z Królestwa Polskiego, in rit. lat.; a O. Dawid Fennessy, Irlandczyk, rektor zakładu w Kentuky, w Stanach Zjednoczonych, powołany do Rzymu na rektora alumnatu zgromadzenia; wreszcie O. L. Zbyszewski został, jak wiadomo, prokuratorem jeneralnego Zgromadzenia, a O. P. Smolikowski rektorem domu we Lwowie i członkiem Rady głównej.

— **Bal dziecięcy.** — W tych dniach odbył się na dworze hiszpańskim bal dziecięcy. Na zaproszeniach podpisany „król Alfons XIII,“ jako gospodarz balu. Honory balu robiły siostry króla, małe infantki. Toaleta małego króla składa się z krótkiej wyciętej sukienki, z prawdziwych staro-hiszpańskich koronek, a na niej przewieszona szarfa barw narodowych. Monarcha wystąpił też po raz pierwszy we wszystkich orderach, które miał zawieszone na złotym łańcuszku naokoło szyi. Królowa miała właściwie zamiar przybrać go na tę okoliczność w majteczki, ale uczyniona w tej mierze próba wypadła tak arcykomicznie, że musiano projektu tego zaniechać. Król, który potrafi już bardzo dobrze chodzić, oczekiwał swych gości przy wejściu do apartamentów dla wręczenia im porządków tańców w kształcie małych ślicznych książeczek z obrazkami. W tym celu odbywały się codziennie jeneralne próby, lecz jego miniaturowa królewska mość uporczywie odmawiał ślicznych cacek, chcąc je zatrzymać wszystkie dla siebie.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 24go: Czwarte abonament. przedstawienie: *Paryżanin*, komedya w 3 aktach, E. Gondineta, w której w głównych rolach wystąpią panie: Kałużyńska, Ziembińska, Wojnowska; pp.: Lubicz, Siemaszko, Solski, Feliksiewicz i Janowski.

W sobotę 26go: Na dochód Edmunda Rygera, po raz pierwszy: *Larik*, tragedya w 5 aktach, z motywów dziejowych, przez Jana Gadomskiego. W głównych rolach biorą udział panie: Barszczewska, Sułkowska; pp.: Ryger, Sobiesław, Janowski, Wójcicki, Siemaszko, Werner, Feliksiewicz, Stępowski, Antoniewski, Winiarski, Konopka, Śliwiński, Orliński, Myszkowski, Solski, Jejde i inni.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie ½12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 10—2, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— We czwartek d. 24go lutego: śś. Macieja ap. i Zygfryda.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

W sprawie Towarzystwa muzycznego w Krakowie otrzymujemy następujące pismo:

Rozpoczęta od paru miesięcy nowa era w dziejach tutejszego Towarzystwa muzycznego skłania mnie do wypowiedzenia słów kilku, celem zwrócenia ogólniejszej uwagi na instytucyę, obchodzącą kraj cały. Zbytecznem byłoby w tej chwili badać minioną przeszłość Towarzystwa. Miało ono swoją świetniejszą kartę, miało i liczne braki. Na usprawiedliwienie tych ostatnich składało się wiele okoliczności lokalnych, będących częstokroć ich źródłem i przyczyną. Sprawiedliwość każe rozdzielić winę na wszystkich potroszę, gdyż oprócz umiejętnego kierownictwa każda instytucya wymaga czynnego poparcia członków, i oni stanowią o jej żywotności. Jeżeli w ostatnich latach Towarzystwo chyliło się do upadku materyalnego i szwankowało na punkcie produkcyj, mianowicie chóralnych, pochodziło to w znacznej części z braku wytrwałości, z obojętności ogólnej.

Zaprzeczyć niepodobna, że z początku istnienia przeobrażonej instytucyi widoczną była dążność do podniesienia jej artystycznego poziomu, że dobór programów bywał bardzo pięknym niekiedy, z uwzględnieniem utworów swojskich, tak, że w porównaniu innych Towarzystw, krakowskie z pewnością najwybitniej zaznaczyło swój kierunek narodowy, wykonywając dzieła polskie nieposledniej wartości. Przeglądając repertuar lat ostatnich i programy wieczorów, można mieć pojęcie o ruchu muzykalnym w kraju, co było niewątpliwie wielką zasługą p. Niedzielskiego. Sam, będąc śpiewakiem, o pieśni polskie się starał i oddawał je z prawdziwym talentem.

Przy nadzwyczajnie szczupłych siłach artystycznych naszego miasta i mało rozwiniętej muzykalności, jedynie ofiarność niezmordowana protektorów Towarzystwa była w stanie utrzymać upadającą instytucyę, gdy ogół do tego się nie poczuwał. Pamięć księstwa Czartoryskich zespoliła się na zawsze z losami Towarzystwa. Ś. p. ks. Aleksander do końca niemal troszczył się o nie; ks. Marcelina spieszyła zawsze z czynną pomocą jako protektorka i artystka, podnosząc występami swemi poziom koncertów i przykładem swoim zachęcając drugich do zajmowania się losami Towarzystwa. Brak konserwatoryum, brak orkiestry w mieście, nie mówiąc już o braku opery i sił wokalnych, uniemożebniały poniekąd normalny rozwój Towarzystwa. Swoich sił nie było gdzie wyrabiać, obcych nie było za co sprowadzać. Towarzystwo zbyt ubogie, by się mogło ryzykować na niepewne zyski, popadło w rodzaj apatyi rozpaczliwej, jak się zdawało, bez punktu wyjścia. Niska opłata rocznych wkładek, tanie wejścia na wieczorki, a przedewszystkiem obojętność publiczności na losy instytucyi tyle razy wypominana, oto przyczyny bardzo ograniczonych funduszów.

Trzeba w tem miejscu oddać sprawiedliwość amatorom i artystom, którzy biorąc udział w produkcyach bez wynagrodzenia, śpieszyli chętnie na wezwanie Dyrekcyi i podtrzymywali Towarzystwo. Instytucye amatorskie wszędzie są trudne do prowadzenia, u nas może trudniejsze jak gdziekolwiek. Ostatecznie choroba dyrektora Niedzielskiego zniewoliła go do opuszczenia męczącego stanowiska. Obecny kierownik zabrał się z zapałem i energią do zreorganizowania chóru, bę-

dącego podstawą i głównym celem Towarzystwa. Pod względem układu programów koncertowych, komisya artystyczna, pracując wspólnie z Dyrektorem, stara się o ich możliwą dobroć.

W tak krótkim czasie nie można było uczynić wiele, ale przyznać trzeba pewien ruch i ożywienie w programach. Jest nadzieja, że będzie coraz lepiej, przy gorącem poparciu osób prawdziwie interesujących się sztuką. Losy Towarzystwa są w naszem ręku; będziemy je mieli takiem, jakiem je mieć zechcemy. Jestto niezawodnie nietylko artystycznym, ale wprost obywatelskim obowiązkiem, by każdy bez wyjątku, dbały o rozwój muzyki w kraju, dbały o podniesienie się moralnego poziomu i szlachetnych instynktów, dał żywe poparcie Towarzystwu Muzycznemu, które stać i rozwijać się może tylko mnogością członków. Jeśli o materyalną stronę idzie, żadna rozrywka równie przystępną nie jest, skoro roczna wkładka wynosi tyle, ile loża na jedno przedstawienie w teatrze. Tysiące uprawiających muzykę osób z natury rzeczy powinno interesować się sztuką i uczęszczać na koncerta. Wszakże urządzenie Wystawy Sztuk pięknych ożywiło niepospolicie ruch w naszem mieście nietylko pomiędzy malującymi. Chodzimy na Wystawę wszyscy, i to nie wtedy tylko, gdy nas czeka rozkosz podziwiania arcydzieła.

Tak samo i koncerta ubogiej instytucyi niezawsze pewnie wabić będą świetnem nazwizkiem wirtuozów — rozwój swojskich sił i talentów jest tu głównym celem. Stworzenie porządnego chóru, stworzenie własnej orkiestry — tak niezbędnej w Krakowie, są-to zadania wielkie, ale nie nad siły, jeżeli się wszyscy zechcemy przyczynić do ich spełnienia. Znakomita bardzo wojskowa orkiestra nawet średniej cywilnej nie może zastąpić, bo inne ich cele, i wojskowej użyć trudno, chyba tylko wyjątkowo poza zwykłe przeznaczenie. — Trzeba nam koniecznie stworzyć orkiestrę własną, trzeba nam zreformować tak bardzo zaniedbaną muzykę kościelną za pomocą szkoły, która nam da zastęp ukształconych organistów.

Niechajże wszyscy, którzy mnie zrozumieli, dadzą poparcie Instytucyi i umożliwią dalszy jej rozwój. Chciałem przytoczyć tylekroć wspomniany przykład Czechów, ich solidarność wytrwałą, uwieńczoną budową teatru, jako prawdziwym tryumfem. Ale wszakże i myśmy pokazali, że umiemy zbierać grosze, gdy uznamy, że cel tego godny; świadczy o tem suma wielka, jak na nasze stosunki, zebrana na pomnik Mickiewicza. Powiedzmy sobie również, że chcemy i musimy mieć teatr, szkołę, orkiestrę i Towarzystwo Muzyczne rozwijające się artystycznie i na zdrowych podstawach. Dołóżmy starań, nie usuwając się ani z moralną, ani z materyalną pomocą, a własnemi siłami stworzymy niezawodnie instytucye użyteczne, jeśli tylko potrafimy się przejąć ich doniosłem znaczeniem. Talentem, pracą, poparciem, groszem nareszcie służmy, czem kto może, starając się, by Towarzystwo muzyczne, oddane wyższym celom sztuki, stanowiło spójnię między całą naszą inteligencyą. Wstydem jest, że dziś posiada ono zaledwie kilkuset członków. Raz jeszcze wzywam najgoręcej, w imię obywatelskich uczuć, do popierania instytucyi, której los leży nam na sercu. Tu, jak wszędzie, nie obejdzie się bez ofiar, ale cel jest ich godzien, a pamiętajmy na hasło: *viribus unitis*.

Władysław Żeleński.

Dary do Muzeum Narodowego
w Krakowie.

W ostatnich czasach złożono do Muzeum Narodowego następujące dary:

P. Fr. Keller, radca dworu: zegarek srebrny z XVII wieku roboty Fran. Balevi.

P. Henryk Bukowski ze Sztokholmu: Publikacyę własną o banknotach dawnych różnych krajów z fotodrukami.

P. Leonard Lepszy z Krakowa: Przedmiot artystyczny srebrny, dawny wyrób złotniczy krakowski Jakuba Radomskiego.

P. Konst. Schmidt-Ciążyński: Obraz Ferdynanda Bolla, sztychowany przez Snyderhoefa portret Zygmunta III z obrazu Sustermanna; kubek srebrny XVII wieku roboty krakowskiej, złotnika I. B.; zbiór odcisków galwanoplastycznych z kamei i gemm; kwadrant astronomiczny.

P. Giejsztor (ojciec) z Warszawy: Autograf Zborowskiego, pisany z Moskwy r. 1612 znakami ukrytemi, oraz kołyskę Joachima Lelewela, dotąd przechowywaną w rodzinie.

P. Julian Kołaczkowski ze Lwowa: Autograf Adama Mickiewicza, pisany w Dreznie 1832 roku.

Nabyto do Muzeum: Obrazy Kotsisa, Hipolita Lipińskiego, akwarellę Tondosa i pięć wielce ciekawych tablic z rysunkami akwarellowemi typów z czasów Stanisława Augusta zbieranemi przez Norblina na Bielanach warszawskich. Zakupiono również ołtarzyk renessansowy z 5 obrazami, odlew głowy hetmana Tarnowskiego z nagrobku katedry w Tarnowie, oraz kolekcyą rysunków ręcznych kopij średniowiecznych obrazów kościelnych krakowskich.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Przemysł krajowy.

Dnia 8 lutego odbyło Towarzystwo powroźnicze w Radymnie doroczne Walne zgromadzenie, na którem Dyrektor X. Leon Pastor zdawał sprawę ze stanu Towarzystwa za rok 1886. Ponieważ Towarzystwo to stoi pod opieką Wydziału krajowego i z funduszów krajowych pobiera subwencye, przeto słuszną jest rzeczą, by ogół dowiedział się o stanie i rozwoju tegoż.

W roku 1886 wyrobiono przędziwa 170 cnt. cłowych, co przedstawia wartość 3306 złr. 95 ct. Za dostawione wyroby do magazynu otrzymali członkowie z kasy Towarzystwa 6181 złr. 95 ct. netto. Niektórzy członkowie zarabiali po 800 i 900 złr. w roku. Ogólny obrót wynosił w r. 1886 16,562 złr. 21 c., czysty zysk zaś 333 złr. 14 c., który walne zgromadzenie po udzieleniu 80 złr. tytułem remuneracyi dla funkcyonaryuszów Towarzystwa do funduszu rezerwowego wcielić uchwaliło.

Jeżeli się zważy, że Towarzystwo mimo wielkich stosunkowo, bo 627 złr. 69 c. wynoszących kosztów administracyjnych, jeszcze kwotę 333 złr. 14 c. czystego zysku wykazać jest w stanie, to musi się przyjść do przekonania, że Towarzystwo się rozwija i że ma przed sobą przyszłość, byle tylko członkowie tegoż zechcieli raz poznać, iż rzetelność i punktualność jest największą rękojmią powodzenia i rozwoju każdego przedsiębiorstwa. Nie usiłowania niechętnych Towarzystwu, nie konkurencya nieuczciwa ze strony tychże są zdolne podkopać byt Towarzystwa, jedynym jego wrogiem niebezpiecznym jest nierzetelność i nieuczciwość członków.

Wspomniało się o niechętnych rozwojowi Towarzystwa. Kilku mieszczan, chcąc zmonopolizować zarobek w swych rękach, występuje przeciw Towarzystwu i z ich pomocą przeprowadzono łącznie z izraelitami po raz wtóry na radzie gminnej rezolucyę, wzywającą burmistrza do usunięcia z budynku szkolnego magazynu Towarzystwa powroźniczego, choć Rada gminna nie ma prawa zarządzać budynkiem szkolnym, bo prawo to przysluguje wyłącznie Radzie szkolnej miejscowej. Jeden z niechętnych znów oskarżył dyrektora Towarzystwa X. Leona Pastora o jego działalność najprzód do konsystorza, potem do Wydziału krajowego.

Niedość na tem. Chcąc zdyskredytować Towarzystwo i podkopać byt jego, porozsyłał ów niechętny po kraju cenniki ze swym podpisem i dołączył do nich odezwę, jakoby założył nową Spółkę, która taniej będzie dostarczała towar, niż Towarzystwo! X. Pastor przecież w odpowiedni sposób zneutralizował wymierzony zamach i całą rzecz wobec opinii publicznej w należytem przedstawił świetle. Smutne są te zamachy ze strony chrześcijan i rodaków na Towarzystwo, nastręczające sposobność biedniejszym rzemieślnikom, aby i oni samodzielnie na kawałek chleba zapracowali!

Nie podlega najmniejszej wątpliwości, że obywatelstwo kraju poznawszy się na tych podstępach i działaniach, nie da się uwieść rozmyślnie niechętnej agitacyi i jak dotąd, tak i nadal popierać będzie Towarzystwo, które Wydział krajowy powołał do życia, a które dziesiątkom ludzi daje zarobek. Dlatego też zarząd Towarzystwa uprasza najuprzejmiej wszelkie korespondencye adresować w ten sposób: „Do Towarzystwa powroźniczego w Radymnie.“

Wiedeń 21 lutego.

Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich 918, węgierskich 1520 i wołów niemieckich 1133; razem 3571 sztuk.

Płacono za woły opasowe galicyjskie 50, 52 do 55 złr., najwyżej 56 złr., za woły węgierskie 50, 55—56 złr., osobliwe 57, do 59 złr. i za woły niemieckie 52, 56, 59, 60 i 62 złr., wszystkie za 100 kilo mięsa.

Do Preszburga przypędzono na targ dzisiejszy 1437 wołów.

Wilhelm Amirowicz.

Ostatnie wiadomości.

Polit. Corr. otrzymuje z Petersburga potwierdzenie powtórzonych już przez nas doniesień dzienników rosyjskich o celach podróży jen.-gubernatora Hurki z Warszawy do stolicy cesarstwa. Pomiędzy zamierzonemi reformami w duchu rusyfikacyjnym w Królestwie Polskiem wymienia korespondent *Polit. Corr.* sprawę banku włościańskiego.

Władysław Rieger miał znów rozmowę z korespondentem *Kuryera Ruskiego*. Według korespondenta pragskiego do *Dziennika Poznańskiego*, przywódzca czeski wyrażał nadzieję porozumienia między Austro-Węgrami a Rosyą w kwestyi wschodniej. Austro-Węgry zajęły Bośnię i Hercegowinę i rozwinęły wpływ na losy Serbii za zgodą Rosyi— na odwrót Austrya nie będzie prowadziła wojny z Bułgaryą, choćby ją ks. Bismark chciał do tego popchnąć. Mniema on, że mężowie stanu rosyjscy powinni przekładać alians z Austro-Węgrami nad alians z Niemcami. „Rola czeskiego narodu jest bardzo skromną; my jesteśmy narodem słabym, potrzebującym skonsolidowania i rozwoju swych sił. Z Rusinami w Galicyi możemy sympatyzować, ale wspierać ich nie jesteśmy w stanie, ponieważ aliansu z Polakami zrzec się nie możemy i nie chcemy. Przy wszystkiem, cokolwiek przedsiębierzemy — mówił prezes klubu czeskiego,— musimy faktyczne interesa monarchii habsburskiej mieć na oku i opierać się o panującą dynastyę.“

Nowoje Wremia uważa za prawdopodobne, iż rząd niemiecki, jeżeli wybory wypadną w jego duchu, zrzecze się myśli natychmiastowego wydania wojny Francyi. Siedmiolecie wojskowe uważanem być może za wystarczającą rękojmię przeciw tak zwanym planom boulangerowskim, zwłaszcza, jeżeli wybrani do parlamentu posłowie z Alzacyi i Lotaryngii należeć będą do stronnictwa narodowego. Ale ks. Bismark, tak mówi dalej *Nowoje Wremia*, nie będzie zapewne uważał za właściwe rozproszyć odrazu wszystkich obaw Europy. Jak dotąd, tak i nadal po jednej stronie jego zostanie Rosya, która straciła wszelką ochotę do poświęcenia interesów swoich interesom Niemiec, z drugiej Francya, która militarnie wzmocniona, czekać może cierpliwie na chwilę urzeczywistnienia idei odwetu wśród dogodnych dla niej warunków położenia politycznego w Europie.

O mniemanym rozejmie Ojca św. w sprawie bułgarskiej rozpisują się znów *Petersburskija Wiedomosti*. Wbrew zaprzeczeniu *Journal de St. Petersbourg*, organ ten twierdzi, jakoby przybycie do Rzymu patryarchy armeńskiego Azariana, który przywiózł od sułtana Abdul Hamida II order Osmanie dla trzech kardynałów, nie miało innego celu, tylko przedłożenie ze strony padyszacha kwestyi bułgarskiej pod sąd papieski. Msgr. Azarian miał osobne posłuchanie u Leona III, które trwało przeszło godzinę. „Co mogło pobudzić sułtana — piszą *Petersb. Wied.* — do włożenia na piersi giaurów orderu Osmanie, ozdobionego świętemi wierszami Koranu? Niktby się też nie dziwił, gdyby Leon XIII obdarzył oznakami orderu Chrystusa, jakie otrzymał ks. Bismark, którego z dygnitarzy chrześcijańskich Porty. Leon XIII miał wyrzec niedawno poufnie, że „byłby szczęśliwy, gdyby mógł być pośrednikiem nietylko między ks. Bismarkiem a opozycyą Reichstagu, ale i między mocarstwami w kwestyi bułgarskiej.“ Z własnej inicyatywy przytem nigdyby sułtan nie zwrócił się do Watykanu. Jeśli zaś zdecydował się na ten krok, to z pewnością party jest przez tego, który w przeddzień odwołania jenerała Kaulbarsa przyrzekł nam załatwić wszystko ku naszej korzyści, bylebyśmy zgodzili się na pośrednictwo. Nie nasza wina, jeżeli nieumiarkowanie Leona XIII stworzyło związek między kłopotami w Reichstagu a kwestyą bułgarską. Możemy tylko powinszować wielkiemu politykowi subtelnego manewru: skoro iść do Kanossy, to już za dobrą zapłatę.“

Zajścia w Bułgaryi.

W niedzielę i w poniedziałek odbywały się w dalszym ciągu narady między wielkim wezyrem a delegatami bułgarskimi. Delegaci przesłali rejencyi do Zofii nowe propozycye Porty. Tak Zankow, jak i delegaci zabawią jeszcze— jak donosi biuro Reutera — czas pewien w Konstantynopolu.

Książę Aleksander Battenberg wrócił do Darmstadtu.

Poddanego rosyjskiego Nebolsina odstawiono w asystencyi żandarmów pieszo do Pirotu, zkąd udał się do Belgradu, a ztąd zamierza podobno wyjechać przez Wiedeń do Petersburga.

W Zofii aresztowano dużo osób. Mówią że rejencya wpadła na trop przygotowanego nowego spisku. Po rozdrażnieniu, jakie z powodu ciągłych knowań rosyjskich panuje w całej Bułgaryi, obawiają się w kołach dyplomatycznych, aby się rejencya bułgarska nie dała popchnąć na drogę bardziej przeciw Rosyi zaakcentowanego działania. Myśl powołania księcia Battenberga do odegrania w tem działaniu pewnej roli zaczyna znowu kiełkować w wielu umysłach bułgarskich.

Telegramy.

Paryż 23 lutego. (pryw.) Podług wiedeńskiego telegramu dziennika *Paris* zanosi się w Bułgaryi na wielkie wypadki. Podług telegramu tego ma być ks. Aleksander Battenberski w zasadzie stanowczo do Bułgaryi powołanym, ale niewiadomo jeszcze, czy zostanie on przez sobranie ponownie wybrany, czy też tylko zamianowanym będzie szefem armii z tytułem księcia rejenta. Rejencya bułgarska miała odbyć w tej sprawie rokowania z gabinetami wiedeńskim, berlińskim i londyńskim. Zapatrywania Anglii miały być zupełnie jasno wyrażone, a gabinety wiedeński i berliński nie oświadczyły się jeszcze dotąd, ale nie zachęcając Bułgaryi, nie mają z drugiej strony podnieść żadnych zarzutów przeciw temu przedsięwzięciu rejencyi.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 23 lutego. Podług *Mährisch.-Schles. Corr.*, udzielił Cesarz księciu arcybiskupowi Schönbornowi godność tajnego radcy.

Wiedeń 23 lutego. Wszystkie dzienniki tutejsze roztrząsają w artykułach wstępnych rezultat wyborów niemieckich, utrzymując, że podług dotychczasowego wyniku wyborów zwycięstwo Bismarka jest zapewnione. Dzienniki te konstatują dalej jednomyślnie zdumiewającą porażkę partyi niemiecko-wolnomyślnej i obawę wzniecający wzrost socyalnych demokratów. — Posłowie polscy i z partyi Welfów utrzymają się zapewne w przybliżeniu w swej dotychczasowej liczbie, nie mogąc działać decydująco. Co się zaś tyczy centrum, to choćby ono, z wyjątkiem kilku krzeseł, utrzymało swój dotychczasowy teren, nie można jeszcze wydać o stanowisku jego ostatecznego sądu, gdyż pewna część kandydatów centrum, a zwłaszcza nad Renem, wybraną być ma tylko w przypuszczeniu przychylnego usposobienia względem septennatu.

Fremdenblatt pisze, że wybory niemieckie przyniosły państwu niemieckiemu nową siłę na wewnątrz i na zewnątrz. Silne Niemcy jednak wzmacniają i powiększają nadzieję utrzymania pokoju w Europie, i z tego też powodu jest rezultat wyborów niemieckich pocieszającym faktem nietylko dla Niemiec, ale i dla całego kontynentu, potrzebującego pokoju.

N. fr. Presse zaś pisze: Trzy fakta, a mianowicie, że partya socyalistyczno-demokratyczna okazała się niezwyciężoną, że wolnomyślni ponieśli porażkę i że wreszcie w Alzacyi i Lotaryngii, mimo nadzwyczajnej presyi ze strony władz, Koble i Antoine wybrani zostali, nie mogą sprawić niezamąconej radości nawet tym, którzy spodziewają się, że z zapewnieniem septennatu ucichną także okrzyki wojenne i zmniejszy się troska o utrzymanie pokoju. Heroiczny środek, jakiego użyto względem wyborców niemieckich, zrobił może swój skutek co do septennatu. Dalsze jednak skutki tego środka nie są zapewne i dla samego Bismarka zupełnie pocieszającemi.

Wiedeń 23go lutego. Do *Tagblattu* donoszą z Odessy: Jenerał-gubernator Roop wystosował rozkaz dzienny, wzywający wojsko, aby w razie ewentualnego starcia się z jakimś przeciwnikiem uzbrojonym w karabiny rewolwerowe, nie zniechęcało się rzekomą wyższością tej broni.

Telegramy biura koresp.

Peszt 23 lutego. Komisya finansowa i prawnopaństwowa komisya legacyjna Izby magnatów uchwaliły jednomyślnie na wspólnem posiedzeniu kredyt wojskowy po wyjaśnieniach udzielonych przez Tiszę i Fejervary'ego.

Peszt 23 lutego. Nominacya Wekerlego na sekretarza stanu w ministerstwie skarbu, tudzież uwolnienie Köffingera z dotychczasowej posady, przy udzieleniu mu małego krzyża orderu św. Szczepana, zostały w dzienniku urzędowym ogłoszone.

Berlin 23go lutego. Do północy znanym był rezultat 265 wyborów. Wybrano 44 konserwatywnych, 18 kandydatów z partyi państwowej, 43 kandydatów centrum, 83 narodowo-liberalnych, 8 niemiecko-wolnomyślnych, 6 socyalistów, 15 Alzatczyków i 4 Polaków. Odbędzie się zaś 44 wyborów ściślejszych. Królestwo saskie wybrało prawie samych septennatystów, a prawie tak samo Baden, Wirtembergia i Hessya. Dawniejsza większość parlamentu utraciła dotąd na rzecz septennatystów 47 krzeseł.

National Ztg utrzymuje, że przyjęcie septennatu jest zapewnione, i że do tego przyjęcia nie będzie nawet prawdopodobnie potrzebną pomoc ze strony tych członków centrum, którzy są przychylnie dla septennatu usposobieni. Między wybranymi są: Windthorst, Miquel, Benda, Stöcker, Bamberger, Wedell-Malchov, Wedell-Piesdorf i Benningsen. Forckenbeck i Liebknecht przepadli w wyborach w dawniejszych okręgach wyborczych w walce wyborczej z kandydatami partyi państwowej względnie narodowo-liberalnej.

Berlin 23go lutego. Rezultat 299 wyborów, znany do godziny 10 przed południem, przedstawia się, jak następuje: Wybrano 53 konserwatywnych, 19 kandydatów partyi państwowej, 56 kandydatów centrum, 84 narodowo-liberalnych, 10 wolnomyślnych, 6 socyalistów, 15 Alzatczyków i 11 Polaków. Odbędzie się jeszcze 45 wyborów ściślejszych. Wogóle wybrano dotąd 156 septennatystów i 98 przeciwników septennatu.

Berlin 23 lutego. Utrzymują, że parlament zwołanym będzie przed odbyciem się wyborów ściślejszych, skoro tylko ze stanowczych wyborów będzie można wnosić o zdolności parlamentu do powzięcia uchwały.

Amsterdam 23 lutego. Powtarzające się od dnia 19 grudnia, 70 tej rocznicy urodzin króla, prawie codzień demonstracye robotników, przybrały dziś w nocy groźniejszy charakter. Antisocyaliści, śpiewając hymn narodowy, wcisnęli się do zamkniętej kawiarni, w której byli socyaliści zgromadzeni. Socyaliści przyjęli ich wystrzałami z rewolwerów, wskutek czego powstało wielkie zaburzenie. Policya z wielkim trudem przywróciła wreszcie spokój. Kilka osób zostało aresztowanych.

Paryż 23 lutego. Dziś między godziną 5—8 rano dało się czuć kilkakrotnie wstrząśnienie ziemi w Tulonie, Cannes, Awinionie, Nizzie, Besseges i w kilku miejscowościach w Prowancyi. W Nizzie zawalił się jeden dom, a gruzy zasypały trzy osoby. Na kilku domach zawaliły się dachy. — W Mentonie straciło podobno skutkiem trzęsienia ziemi kilka osób życie, a kilka osób ma być rannych. Ruch kolejowy został przerwany celem zbadania tunelu.

Rzym 23 lutego. Salimbeni przybył w dniu 16 bm. do Massawy, a w dniu 21 bm. powrócił do Asmary. Przywiózł on pismo Ras-Allulaha, w którem tenże ofiarował Włochom przyjaźń i pokój, oświadczając, że obwarowania około Ua i Saati, tudzież niewierni, przebywający między Włochami, byli powodem zerwania przyjaznych stosunków. Między innemi pisze Ras-Allulah: „Bądźmy znów przyjaciołmi, pozostając na swoich terytoryach.“

Rzym 23 lutego. Do *Tribuny* piszą z Massawy: Jenerał Gene odrzucił w odpowiedzi swej wszelkie rokowania z Ras-Allulahem, dopóki ekspedycya Salimbeniego będzie więzioną. Gene zażądał wypuszczenia tej ekspedycyi na wolność, gdyż inaczej będzie członków jej uważał za zabitych i pomści ich. Salimbeni pochwalił tę odpowiedź pisemnie.

Kursa. Wiedeń 23 lutego. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 79·—. — Renta austr. srebrna opod. 80·15. — Renta 4% złota austr. 109·85. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 96·85. — Akcye Banku Austr. Węg. 849 — Akcye kredytowe 278·—. — Londyn 128 10 — Napoleony 10·10—. Dukaty — 6·01. Marki 62·70. — 5% Renta węg. papier. 87·50. 4% Renta węg. złota 97·90. — Losy prem. węg. 118·30. — Obligacye indemn. galicyjskie —·—.— 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·25. — 6% Listy zast. galic. Zakł. Kred. Ziemsk. 36 let. 100·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 97·—. — Akcye Länderbanku 229·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 200·50. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 216·50. — Akcye kolei południowej 91·—. — Ruble 115·25. — Srebro —.—

Usposobienie giełdy: stałe.

Wiedeń 22 lutego. Okowita. Ceny nieco niższe. Tranzakcyj dokonano po złr. 26. Na majwrzesień notowano złr. 27 do 27·25.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 23 lutego.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	115 —	116 —
Marki niemieckie	62 50	63 20
Dukat ważny	6 —	6 12
20-to frankówka ważna	10 08	10 18
Imperyał ważny	10 45	10 53
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 65
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	78 25	78 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 50	104 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 50
4½% „ „	93 50	96 —
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 50	100 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 50	94 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	96 25	97 50
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	95 25	96 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 —	93 50
4½% „ „ „ „ „ „	98 50	99 75
5% „ „ „ „ „ „	99 75	100 50
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	100 —	102 —
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	98 —	99 50
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ 36 let.	98 50	99 75
6% „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	101 —	102 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	48 —	50 —
6% „ „ „ „ „ „	46 —	50 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 25	101 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	199 50	201 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	212 —	214 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	285 —	290 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	16 50	17 —
„ „ Stanisławowa	25 50	27 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	13 50	14 25
„ „ węgier. „ „	9 10	9 75
Wiedeń 22 lutego. *Obligi długu państwa.*		
4⅕% Renta papierowa	78 30	79 —
4⅕% „ srebrna	80 15	80 35
4% „ złota	109 40	109 60
4% „ węgierska złota	97 45	97 60
5% „ „ papier.	87 20	87 35
3⅒% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	125 50	126 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	132 —	132 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	133 —	133 50
„ „ 1864 „ 100 „	167 —	168 50
„ „ 1854 „ 50 „	167 —	168 50
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	103 —	103 50
Galicyjskie „ „	104 10	104 70
Morawskie „ „	106 75	— —
Niższo-austryackie „ „	109 —	110 —
Wyższo-austryackie „ „	105 —	— —
Salzburgskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	104 10	104 70
Węgierskie „ „	104 10	104 70
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 10	104 70
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	147 50	148 50
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	113 50	114 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	103 50	104 —
Boden-Credit austryacki . 80 „	236 —	237 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	275 50	275 90
„ Bank węgierski . 200 „	283 75	284 25
Depositen-Bank . 200 „	171 —	173 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	546 —	551 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	849 —	851 —
Unionbank . 100 „	206 —	206 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	149 50	150 50
Wied. Bankverein . 100 „	96 25	96 75
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	48 —	52 —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	176 75	177 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	385 —	387 —
Elżbiety . 210 „ „	— —	— —
Linz-Budweis . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	199 —	199 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2365	2370
Franciszka Józefa . 200 „ „	— —	— —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	199 75	200 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	142 75	143 25
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	214 —	214 50
Nordwest austr. . 200 „ „	159 75	160 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	149 —	149 50
Rudolfa . 200 „ „	181 75	182 50
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	175 50	176 —
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	241 75	242 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	90 —	91 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	247 —	249 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	164 —	164 50
„ Nord-Ost . 200 „ „	160 —	160 50
„ Westb. . 200 „ „	161 75	162 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	125 40	126 —
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 90	101 40
3% prem. Bod. Cred. allg.	100 —	100 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 50	101 50
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 50	99 75
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	95 50	96 30
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 —	100 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 —	100 50
4% „ „ „ nowe 41 lat	93 40	94 —
4½% „ Banku krajo . 51 lat	97 —	97 50
6% „ Bank Hipot. lwow.	— —	— —
5% „ „ „ „ prem.	100 —	100 50
5% „ „ „ „ „ 40 lat	98 25	99 25

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 40	101 70
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 —	102 50
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 —	101 50
4% „ Bank Hip. prem.	102 30	102 70
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	97 60	98 —
Alföld-Fiume . 200 „ „	98 70	99 20
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	95 75	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	106 —	107 —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	116 —	116 50
„ za 200 Mrk. nie op.	124 —	125 —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	99 80	100 20
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	115 —	— —
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . 4½%	94 50	95 —
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	98 75	99 25
„ Jarosław 300 „ „	97 75	98 50
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	98 70	99 10
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	80 90	81 50
„ II „ 1867 300 „ 5%	88 50	89 —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	105 30	105 80
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 75	103 25
„ „ Em. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	90 75	91 25
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	123 —	124 —
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	97 —	97 50
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	197 50	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	153	154
„ „ . 200 złr. 5%	126 50	127 20
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	101 50	102 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	96 50	96 75
„ „ II Em. 200 „ „	— —	— —
„ Nordost . 300 „ „	96 —	96 50
„ „ złotem . 200 „ „	123 —	124 —
„ Westbahn . 200 „ „	98 50	—
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	113 50	114 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	121 50	122 —
„ Węgierskie . „ 100	117 50	118 —
3% „ Tureckie . fr. 400	15 60	16 —

	płacą	żądają
Kredytowe . złr. 100	173 50	174 —
Ciary . złr. 42	42 50	44 50
4% Donau-Dampfsch. „ 105	112 —	114 —
Insbrucku. „ 20	19 —	19 50
Keglewicha „ 10⅕	24 50	25 50
Krakowskie „ 20	16 70	17 10
Ofner (miasta Budy) „ 40	47 25	47 75
Palfy „ 42	42 50	43 50
Rudolfa „ 10	18 —	18 50
Salma „ 42	54 75	55 25
Salzburgskie „ 20	21 50	22 —
St. Genois „ 42	54 —	56 —
Stanisławowskie „ 20	26 —	28 —
4½% Tryesteńskie „ 105	— —	37 50
4% „ „ 50	68 —	69 —
Waldsteina „ 20	34 —	35 —
Windischgrätza „ 20	42 —	43 —
Waluty.		
Dukaty ważne	6 03	6 05
20 frankówki	10 11	10 12
Imperyały rosyjskie	10 48	10 51
Funty szterl. angielskie	12 79	12 84
Liry tureckie złote	11 47	11 49
Marki niemieckie za 100 marek	62 75	62 85
Rubel papierowy za 100	115 50	116 —
Lwów 21 lutego.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	— —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 60	100 50
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 40	100 60
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	97 —	98 50
6% „ „ Banku hip. gal.	— —	— —
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	103 50	105 —
4½% „ pożyczki krajowej	94 50	96 50

Warszawa 22 lutego.	rub.	kop.	rub.	kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	—	—
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	94	75
kupon	—	35	—	—

†

Jadwiga Kijasówna,
córka lekarza powiat. w Mielcu,
po kilkutygodniowej ciężkiej chorobie, zaopatrzona św. Sakramentami umarła 23 lutego b. r. w kwiecie wieku.
Pogrzeb odbędzie się 26 b. m. rano. (497)

!!! Na post !!!

Handel pod aniołkiem

A. BIASIONA w Krakowie

dawniej *Jan Mika i Spółka,*
poleca
świeże, wędzone i marynowane ryby,
mianowicie:

łososie,	**węgorze,**
sandacze,	**minogi,**
ozory morskie,	**pstrągi,**
szproty,	**piklingi,**
sielawy,	**flundry,**
homary,	**ostrygi.**

Kawior astrachański, bryndzę liptowską i rozmaite sery.

Wysyłki pocztą uskutecznia się bezzwłocznie, nie doliczając kosztów opakowania.
Łaskawe zlecenia z prowincyi proszę adresować jak wyżej. (435 1 4)

Nasienie świerkowe

po 80 cent. za kilo — także **sadzonki jednoroczne modrzewia, sosny i świerka,** dobrze wyrośnięte, po 70 ct. za tysiąc — sprzedaje **Zarząd dóbr Aleksandrowice,** poczta **Liszki.**
(499-1-3)

RADA ZAWIADOWCZA
Stowarzyszenia Zaliczkowego
w Żywcu

z poręką nieogr. w Sądzie zapisanego,
zaprasza
Członków Stowarzyszenia
na
ZWYCZAJNE ROCZNE
VII. Walne Zgromadzenie

które się odbędzie w sali ratuszowej dnia **13 marca 1887 r.** o godzinie 4ej po południu.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi za rok 1886.
2) Sprawozdanie Rady zawiadowczej z rewizyi rachunków i czynności, oraz wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności za czas od 1 stycznia do końca grudnia 1886 r. (§. 48 st.)
3) Wniosek Rady zawiadow. względem rozdziału czystego zysku z roku 1886 (§. 48 stat.)
4) Wybór dwóch członków Rady zawiadowczej w miejsce ustępujących.
5) Wnioski członków. (436)

Żywiec, dnia 21 lutego 1887 r.
Prezes: *Ludwik Böhm* m. p.
Sekretarz: *Wojciech Jabłoński* m. p.

DO SPRZEDANIA [487-2-3]

kasa ogniotrwała

po cenie bardzo zniżonej. Bliższa wiadomość przy ul. Brackiej Nr. 6 na dole.

POSZUKUJE SIĘ W KRAKOWIE
do wynajęcia od 1 lipca 1887 r.
mieszkania, składającego się:

z 12 pokoi, 1 osobnej stancyi, 2 kuchni, 3 piwnic i osobnego strychu, razem w jednym domu, na pomieszczenie oddziału c. k. Żandarmeryi.
Zgłoszenia się z dołączeniem sytuacyjnego planu domu, z podaniem zarazem żądanego czynszu rocznego, przyjmuje **najdalej do dnia 26 lutego r. b.** Wydział Rady powiatowej w Krakowie i nawzajem udzieli w tym czasie objaśnienia interesowanym. (431-2-2

OGŁOSZENIE.

Podpisany zarządca masy konkursowej p. Fani Nüssenfeldowej, podaje do powszechnej wiadomości, iż na podstawie uchwały Wydziału wierzycieli, zatwierdzonej ze strony Wgo c. k. Komisarza konkursowego, sprzedawane będą z wolnej ręki począwszy od dnia 21 lutego b. r. w handlu krydataryuszki Fani Nüssenfeld w Krakowie (Rynek główny Nr. 12) wszelkie towary do masy konkursowej należące, jakoto: materye jedwabne w różnych gatunkach i kolorach, atłasy, materye wełniane, modne w wielkiej ilości i przednim gatunku, kaszmiry, płótna, ręczniki, chustki do nosa, perkale, szyrtingi, barchany, piki, obrusy, serwetki i t. p. — dalej chodniki (Laufteppiche), dywany, dywaniki, chustki wełniane damskie w różnych gatunkach, portyery, firanki, koce i kapy na łóżka, serwety i serwetki, derki na konie, — wszystkie towary w znacznym wyborze i w dobrych gatunkach. Towary wszelkie sprzedawane będą po cenach szacunkowych, stosownie do inwentarza masy konkursowej. Rzeczona wyprzedaż z wolnej ręki trwać będzie tylko przez czas krótki. Handel będzie otwartym codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych od godz. 9 rano do godz. 6 wieczór.

W Krakowie, dnia 20 lutego 1887 r.
Dr. Władysław Kastory,
adwokat.
[424-2-3]

Księgarnia antykwarska (polska)
W. Chaberskiego w Krakowie
Plac Maryacki Nr. 3, (430-2-2)
poleca dzieła oprawne w skórę po cenach przystęp.: *Suffczyński.* Zawsze oni, illustrowane (63 złr.) za 26 złr. *Rogalski.* Dzieje Węgier, illustr., drukowane na płótnie, 30 złr.; tożsamo na pap. 8 złr. Pamiątka dla rodzin polskich z 6 tablicami fotografij 14 złr. *Szpaderski ks. J.* O zasadach wymowy 2 t. 5 złr. *Doré* Biblija (72 złr.) za 24 złr.

Francuska

nauczycielka, w średnim wieku, poszukuje zaraz umieszczenia na wsi lub w mieście. Adres: **A. B.** poczta **Łapanów.** [476 3-3]

Nauczycielka

mogąca udzielać: nauk szkolnych, języka niemieckiego, francuskiego, gry na fortepianie i robót ręcznych — poszukuje miejsca. — Adres: **A. M.** poste restante **Kraków.** (478-3-3)

Kilku ajentów

znajdzie stałe zajęcie we Fabryce robót pozłotniczych i rzeźbiarskich **A. Krywulta w Krakowie** przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 1. (477-3 6)
Kaucya lub poręczenie wymagane.

Tapety

z pierwszych fabryk krajowych i francuskich, stosowne szlaki, listwy złocone i drewniane, sufity *en relief*, otrzymał świeżo i poleca
największy skład tapet,
storów do okien, cerat na meble i stoły 184 226-)
Wilhelma Fenza
w Krakowie, Rynek 9.
Podejmuje się tapetowania mieszkań. Próby na żądanie *franco.*

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus)
nasienie świeże i pewne, na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. — **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.,** przy zakupnie naraz **10 korcy,** dodaje się korzec bezpłatnie. — Zamówienia uskutecznia **J. Balsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** [399-4-30]

ELIXIR COCA Pa J. BAIN
jest jednym z najsilniejszych środków przywracających wyczerpane siły po długich słabościach i nadużyciach wszelkiego rodzaju. Toniczny i pożywny przywraca szybko i cudownie funkcye swątlonych organizmów —
WINO COCA Pa J. BAIN
jest specyalnie zastósowae dla Kobiet i dzieci w leczeniu *bladaczki, trudnego i mozolnego, trawienia, anemii,* etc.
BAIN Bracia i FOURNIER
w *Paryżu,* ***43, ulica Amsterdam*** i w głównych aptekach.
[140-14-24]

Patent [178-17-]
L. Strakosch & J. Bohner.
Maszyny do prania
i magle do bielizny
poleca
Aleks. Herzog,
w Wiedniu, Graben,
Bräunerstrasse 6.
Katalogi darmo i opłatnie.

NA
żylaki,

zgrubienia, nabrzmienia nóg, **angielskie elastyczne pończochy gumowe,** stosownie do wielkości

	za sztukę
aż do kolana . .	złr. 3—4
„ powyżej kolana	„ 4—6
„ „ uda	„ 6—8

Część łydkowa, udowa lub **kolanowa,** tudzież **skarpetki,** sztuka złr. 1·75 do złr. 2·50.

O. Neupert's Nachf.,
Wien, I., Graben 29,
im Innern des Tattnerhofes.
Rozsyłka punktualnie za zaliczką. (209-4-12)

Impotencyę,

osłabienie męskie,
wszelkie następstwa grzechów młodocianych i powstałe przez to osłabienia wzroku, słuchu i pamięci, przedrażnienie, rozstroje nerwowe, zmazy nocne i cierpienia krzyżów wyleczone będą według świetnie uznanej metody bez następstw i przerwania w zawodzie gruntownie i najszybciej, również **leczenie z cewki moczowej,** świeżo powstałe i zastarzałe, bez bolu i bez wstrzykiwania, także wszelkie **choroby kobiece,** jak: białe upławy, niepłodność i wszelkie choroby macicy, również ściśle wedle naukowej metody wszelkie **wyrzuty skórne, kiłę** i **wrzody** bez krajania lub pieczenia w słynnie znanym od lat wielu zakładzie
Dra Hartmanna
specyalisty wedle dyplomu z r. 1870 członka wiedeńskiego lekarsk. wydziału
w Wiedniu, I., Lobkowitzplatz Nr. I.
Mnóstwo uznań można przejrzeć. Leczenie może być odbyte z najlepszym skutkiem **także listownie,** a lekarstwa przesyła się dyskretnie. **Honoraryum mierne.** (51-128-)

P. T.

Niniejszem podaję do wiadomości, iż pod firmą
Jan Mika i Spół. w Krakowie
istniejący handel korzeni, win i łakoci przeszedł na rzecz moją i w tym samym zakresie pod firmą
A. BIASION w Krakowie, Krzysztofory
prowadzonym będzie. (434-1-2)
Upraszam więc uprzejmie celem uniknięcia wszelkich omyłek w korespondencyi i przesyłkach tylko powyższego adresu łaskawie używać.
Z uszanowaniem *A. Biasion.*

Świnie na wychów.

Z dowiezionej trzody pełnej krwi Yorkshire **(large white breed)** sprzedaje prosięta do chowu (438-1-2)
Dzierżawa gospodarcza arcyks. Albrechta w Iskrzyczynie pod Skoczowem w Szląsku austr.

JAN IHNATOWICZ

we LWOWIE, ulica Kopernika pod Nr. 3, — w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 20, w CZERNIOWCACH Rynek Nr. 2, *poleca swojego wyrobu*
znakomite środki odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Brillantina jest najlepszym środkiem do pieknego ułożenia i konserwowania brody i bokobrodów. — Flakon 50 cnt.

Olejek taninowy, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 c.

NIGRETINA wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny. — Cena 1 złr.

Cebulki włosowe na porost wąsów, brody i brwi. Flakonik 1 złr.

Bandolina pomada z bardzo przyjemnym zapachem w laseczkach do przytrzymywania włosów po 25 i 50 ct.

POMADA BALZAMICZNA do ułożenia wąsów. Słoik 40 ct.

Pomada orzechowa przywraca włosom siwym lub wypłowiałym naturalny kolor. Słoik 1 złr. (85 3-)

NIE MA BÓLU ZĘBÓW

kto używa
Elixiru do Zębów
WIELEBNYCH O.O. BENEDYKTYNÓW
Opactwa w SOULAC (Gironde)
Dom MAGUELONNE, Przeor
2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1884 r.
NAJWYŻSZE NAGRODY
WYNALEZIONY w roku 1373 przez Przeora PIOTRA BOURSAUD

« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w półszklanki wody zapobiega i **leczy próchnienie zębów,** które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.
« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.* »

Flakoniki: 2, 4 i 8 fr.
Proszku Pudełka: 1 fr. 25 c., 2 i 3 fr. — Pasta Pudełka: 2 fr.
Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY: **SEGUIN** *8, ulica Huguerie, 8* BORDEAUX

Znajduje się we Lwowie w aptekach: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w Krakowie w aptekach PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i w magazynie perfum P. Donning.
oraz w aptece p. Siedleckiego. [152-13-]

Cenniki wraz z warunkami wypłaty dla **c. k. urzędników państwowych** o
mundurach i przyborach mundurowych
rozsyła opłatnie
zakład mundurowy „ZUR KRIEGSMEDAILLE:“
Moritz Tiller & Co. c. k. nadworni dostawcy,
w Wiedniu, VII., Mariahilferstrasse 22. (272-17-20)

VAN HOUTENA CZYSTE KAKAO

uznane jest ogólnie jako najsmaczniejsze i najlepsze kakao.

Pod względem swej wielkiej **wydatności** jest **VAN HOUTENA CZYSTE KAKAO,** jakkolwiek na oko droższe, jednak **tańsze** niż inne podobne wyroby: a filiżanka **VAN HOUTENA CZYSTEGO KAKAO** nie kosztuje więcej niż filiżanka herbaty lub kawy; ponieważ jednak jest napojem **szczególniej pożywnym i łatwo strawnym,** przeto **rzeczywiście kosztuje znacznie mniej.**

Do nabycia w **większych** aptekach, składach aptecznych, handlach łakoci, towarów kolonialnych i cukierniach, w puszkach blaszanych po 1/2, 1/4 i 1/8 kilo netto towaru. (96 18-104)

Miejsca sprzedaży: w Krakowie u Stanisł. Feintucha w Rynku gł. Nr. 6 — J. F. Fischera, handel papieru i korzenny — M. Jawornickiego w Rynku Nr. 44 — Jana Janigi — Ed. Kräutlera, skład materyał. apteczn. — Fr. Lenerta, handel korzenny i materyał. — Józefa Trauczyńskiego, aptekarz — J. Wentzla w Rynku głów. Nr. 18/19.

Płynne złoto i SREBRO

do pozłacania i posrebrzania oraz naprawy ram, przedmiotów drewnian., szklannych, metalowych, porcelanowych, papierowych, skórzanych i t. p. Użycie dla każdego bardzo proste. — Flaszka z pędzlem 1 złr., 6 flasz. 5 złr., 12 flasz. 9 złr. — Za zaliczką albo za poprzed. nadesłaniem pieniędzy.
(336-7-10) **L. Feith jun. w Bernie moraw.**

Do siewu:

Koniczyna czerwona bez kanianki, 100 kilo 55 złr. — **Wyka** wyborowa, 100 kilo 8 złr. — **Jęczmień** morawski, 100 kilo 10 złr. — **Marchew** pastewna, kilo 60 ct. — loco Kraków. — Za worek liczy się 50 ct. — **Węgrzynowice,** poczta **Pleszów.** [467-2-3]
Tamże stanowią 3 ogiery po 4 i 5 złr.

Sie können sofort reich heiraten! Verlangen Sie einfach unsere reichen Heiratsvorschläge (Versand discret!) Porto 10Kr. Für Damen frei. **General-Anzeiger, Berlin SW. 61.** (größte Institution der Welt!) [382-2-]

Maszyny do robót drutowych

dla uzyskania bardzo korzystnego zarobku — poleca do wszelkich celów drezdeńska fabryka maszyn do robót drutowych **Laue & Timaeus w Löbtau-Deeznie.** (378-3-4)

MASZYNISTA

biegły w swoim zawodzie, b. członek komisyi egzamin. na maszynistów w Czerniowcach, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, który będąc zatrudniony przy pierwszorzędnych fabrykach, władający językiem polskim, ruskim i niemieckim, szuka posady. — Oferty uprasza się nadesłać pod liter. **Dr. A. J.** poste restante **Kraków.** (472-3-3)

3,000 złr. pożyczki

poszukuje się na pierwszą hipotekę dwóch domów, znajdujących się w dobrym stanie, mających wartości 8,000 złr. — Bliższych szczegółów udziela *Czajewski* poste rest. Kraków.
[415-2 2]

Tanie wydawnictwa Józefa Chociszewskiego
w Poznaniu.
W Krakowie do nabycia za pośrednictwem Administracyi „Czasu“.

GAWĘDZIARZ POZNAŃSKI. Zbiór powieści, gawęd, wierszy, opowiadań humorystycznych, dowcipów itd., 128 stron i 30 rycin, z przesyłką 77 ct.
GAWĘDY STAREGO LEŚNICZEGO. 100 str. i 12 rycin, z przesyłką 50 c.
ZIMOWE WIECZORY PRZY KOMINKU z 8 rycin., z przesyłką 41 c.
GAWĘDZIARZ. Zbiór gawęd, wesołych i ciekawych opowiadań, powiastek, dykteryjek i t. d., z przesyłką 41 ct.
Można też nabyć powyższe cztery wydawnictwa, oprawne w jednym tomie, za cenę 2 złr. z przesyłką. Taki tom zawiera 65 rycin i 420 stron wielkiego formatu.
WESOŁY CZARODZIEJ. Zbiór ciekawych sztuk czarodziejskich, magicznych, fizycznych, chemicznych, rachunkowych i t. d. dla rozrywki młodzieży i pomnożenia zabawy w wesołych towarzystwach. Z 12 obrazkami — z przesyłką 27 cent.
PRZEMOWIENIA przy uroczystościach weselnych i chrzcinach. Zbiór wierszy, toastów, przemówień i życzeń dla uprzyjemnienia godów weselnych, z uwzględnieniem uroczystości złotego i srebrnego wesela — z przesyłką 27 cnt.
SKARBCZYK POEZYI POLSKIEJ, zawierający 68 większych i mniejszych utworów poetycznych, jak np. Maryę Malczewskiego, Jana Bieleckiego, Bitwę Racławicką, Tyrteusza itd., 256 str. — z przesyłką 50 cnt.
ŻYWOTY ŚWIĘTYCH PATRONÓW NARODU POLSKIEGO dla ludu i młodzieży. 12o, 208 str., z rycinami, 60 cent.
☞ Za otrzymaniem należytości żądane dzieła wysłane będą odwrotną pocztą.

Molla proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**
Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach krwi** i hemoroidach, i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

WARNUNG.
OSTRZEŻENIE.
☞ **Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.**
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 80 cent.
☞ ***Tylko prawdziwa,*** *jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest* ***w podpis i znak ochronny Molla.***

Olej tranowy M. Krohn & Co.

w ***Bergen*** (w Norwegii).
Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci.
Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku
Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadwor., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski, W. Redyk F. Sobierajski apt., Siedlecki apt., M. Jawornicki kup., St. Feintuch kup., — w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH M Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt.. J. Rohm apt., — we LWOWIE J. Beiser apt, S. Rucker apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz, wdowa, R. Jakubowski aptek. — w NOWYM TARGU C. Laur, — w OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg, — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski apt., — w PODGÓRZU J. Skakalski aptek., — w RZESZOWIE J. Schaiter i Sp., A. Karpiński apt., — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt, A. Beill aptek., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, H. Wierzycki, Fr. Leszczyński, Th. Scharff, — w WADOWICACH K. Fiderkiewicz, — w ZBARAZU Izydor Süssermann, — w ZŁOCZOWIE F. Petesch aptek. (67-11-)

Panowanie orygin. wełny
(austryacki przemysł)
wyrób W. BENGER SÖHNE w Bregencji
pod osobistą poręką prof. Dr. G. Jägera.
Jedynie koncesyonowany główny skład
wszelkich orygin. normalnych artykułów hurtownie i częściowo
tylko u firmy
Prof. Jäger's Co.,
w Wiedniu, I., Brandstätte 5, w Budapeszcie IV., Deakgasse 5.
Katalogi i cenniki darmo i opłatnie. (370 7 26)

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go października 1886 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa
8·28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza.
4·34 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa
2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca.
3·55 w nocy do Zagórza, Żywca, Orłowa.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa
9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
10·48 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
7·08 wieczór w Podgórzu 8·20 w Krakowie z N. Sącza, Żywca, Suchy, Oświęcima, Skawiny,

Przyjazd do Tarnowa
11·10 przedpołud. z Żywca, Zagórza, (181-72-)
11·30 w nocy z Orłowa, Żywca, Zagórza.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ — Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. — Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*